Rok XIII. Nr. 212 (3813) Wilno, Wtorek 4 sierpnia 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Włosi odparli ataki na Addis-Abebę

PORT SAID, (Pat). Według wiadomości ze źródeł wiarogodnych w ostatnich dniach toczyły się walki pod Addis-Abebą, która przez jakiś czas była otoczona. Dotąd nie ma wiadomości o tem, czy dostęp do miasta jest wolny ze wszystkich stron. Władze włoskie zapewniają, że panują nad położeniem.

W okolicach drogi Dessie — Addis-Abeba wpobliżu stolicy abisyńczycy pod wodzą dedżjaka Aberra atakowali oddziały włoskie, zostali odparci po zaciętej walce i według informacyj ze źródeł włoskich stracili około 1000 poległych.

Z innych źródeł donoszą, że w ciągu ubiegłego tygodnia abisyńczycy zniszczyli 60 samochodów ciężarowych włoskich i wycięli 200 dubatów włoskich. Wojska włoskie z Modżjo powstrzymały atak na linję kolejową.

Ofenzywa zacieka na Addis-Abebę rozpoczęła się w dniu św. Jerzego, a poprzedziło ją przedostanie się na przedmieścia Addis-Abeby wielu zbrojnych Abisyńczyków. Według wiadomości ze źródeł abisyńskich, biskup koptyjski Petros oskarżony przez władze włoskie o udział w ostatnich atakach na Addis-Abebę, został rozstrzelany na placu z wyroku sadu wojennego. Wiadomość ta obudziła wielkie podniecenie wśród ludności stolicy. Wobec tego władze włoskie kazały zamknąć sklepy, a tubylcom zabroniono wychodzenia na ulicę. Miasto sprawiało wrażenie znajdującego się na stopie wojennej. Patrole włoskie krążyły po ulicach.

Addis-Abeba była atakowana z 3 stron. Bitwa trwała przeszło 36 godzin od 28 lipca do 29 lipca. Strzelanina i bombardowanie trwały jeszcze po odparciu bezpośredniego ataku na miasto. Cały garnizon brał udział w walce.

Z Dire-Daua przybyły na pomoc samoloty trójsilnikowe. Abisyńczycy strącili jeden z tych samolotów. Ofenzywa została odparta, ale jak sądzą w Port-Saidzie, położenie w Addis-Abebie nie jest pewne.

WŁOSI ZAPRZECZAJĄ WIADOMOŚCIOM O WALKACH W ABISYNJI

RZYM, (Pat). Agencja Stefani donosi: W kołach dobrze poinformowanych zaprzeczają kategorycznie pogłoskom, pochodzącym z Dżibuti o tem, że Abisyńczycy pod wodzą rasa Sejum i syna rasa Kassa w czasie ostatnich walk zajęli Dessie i część Addis-Abeby. Mówią, że wiadomości te są wytworem fantazji.

Wiadomości prawdziwe o położeniu włochów w Abisynji są jaknajlepsze. Akty uległości przywódców szczepów są dalej na porządku dziennym, a organizacja polityczna i administracyjna terytorjów Abisynji posuwa się naprzód.

Zmiana na stanowisku kuratora szkolnego w Wilnie

WARSZAWA, (Pat). Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. W. Świętosławski zwolnił z dniem 1-ym września r. b. p. Kazimierza Szelągowskiego ze stanowiska kuratora Okręgu Szkolnego Wileńskiego, przenosząc na to stanowisko p. MARJANA GODECKIEGO, dotychczasowego kuratora Okręgu Szkolnego Krakowskiego.

Kuratorem w Krakowie został mianowany p. STYPINSKI, dotychczasowy nacz. wydz. szkoł wyższych w minist. WR. i OP.

Trudności w uzgodnieniu stanowiska Francji, Anglji i Włoch wobec wypadków hiszpańskich

PARYŻ, (Pat). Jakkolwiek Quai d'Orsay nie otrzymała jeszcze oficjalnie odpowiedzi ani z Londynu, ani z Rzymu na notę francuską w sprawie uzgodnienia stanowiska trzech państw celem zachowania ścisłej neutralności wobec wypadków hiszpańskich, to jednak prasa francuska wyraża zaniepokojenie i niezadowolenie z reakcji, z jaką propozycja rządu francuskiego spotkała się we Włoszech.

Dzienniki paryskie podkreślają, że o ile w Londynie propozycja Francji spotkała się z sympatycznym oddźwiękiem, to opinja włoska zachowuje daleko idącą rezerwę. Korespondenci rzymscy wielkich dzienników informacyjnych zgodnie wykazują, że jakkolwiek nie należy się spodziewać, by Mussolini definitywnie odmówił udziału w proponowanych rokowaniach, to jednak wysunie on warunek rozszerzenia ram proponowanej przez rząd francuski konferencji. Włochy, wychodząc z założenia, że tak że i inne państwa mogą dostarczyć broni Hiszpanji, zażądać mają udziału w tej konferencji przedewszystkiem Niemiec, ewentualnie nawet Czechosłowacji, Belgji, a może i ZSRR. Ewentualność zaproszenia tych państw traktowana jest przez prasę francuską dość problematycznie, natomiast warunek współudziału Niemiec wywołał duże rozdrażnienie.

Gen. J. Zając inspektorem obrony powietrznej

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent R. P. mianował w dniu 3 b. m. Inspektorem Obrony Powietrznej Państwa generała brygady d-ra ZAJĄCA JÓZEFA, dowódcą O.K. 6 generała brygady TOKARZEWSKIEGO - KARASZEWICZA Michała i dowódcą O.K. 3 generała brygady KLEEBERGA FRANCISZKA.

Otwarcie Wakacyjnego Instytutu Sztuki

GDYNIA. (Pat.) 3 bm. wieczorem odbyła się w auli Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni inauguracja wakacyjnego Instytutu Sztuki, który zorganizowany został dzięki decyzji ministra WR. i OP. i jest pierwszą inicjatywą tego rodzaju w Polsce.

W inauguracji wzięli udział nauczyciele z całej Polski w liczbie 250 osób, dalej przedstawiciele władz gdyńskich. Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku p. min. **Papee**, przedstawiciele polskiej akademji i literatury: prezes **Wacław Sieroszewski** i sekretarz generalny **Juljusz Kaden — Bandowski**, prelegenci instytutu **dr. Leon Pomirowski** i prof. **Huzarski**, oraz liczni goście z Gdyni.

Otwarcia Instytutu w imieniu p. ministra W. R. i O. P. dokonał naczelnik Wydziału Kultury i Sztuki Ministerstwa WR i OP. **Zawistowski**.

W przemówieniu swem nacz. **Zawistowski** podkreślił, że instytut wakacyjny sztuki przeznaczony jest dla ludzi pracy, dla nauczycieli i działaczy oświatowych.

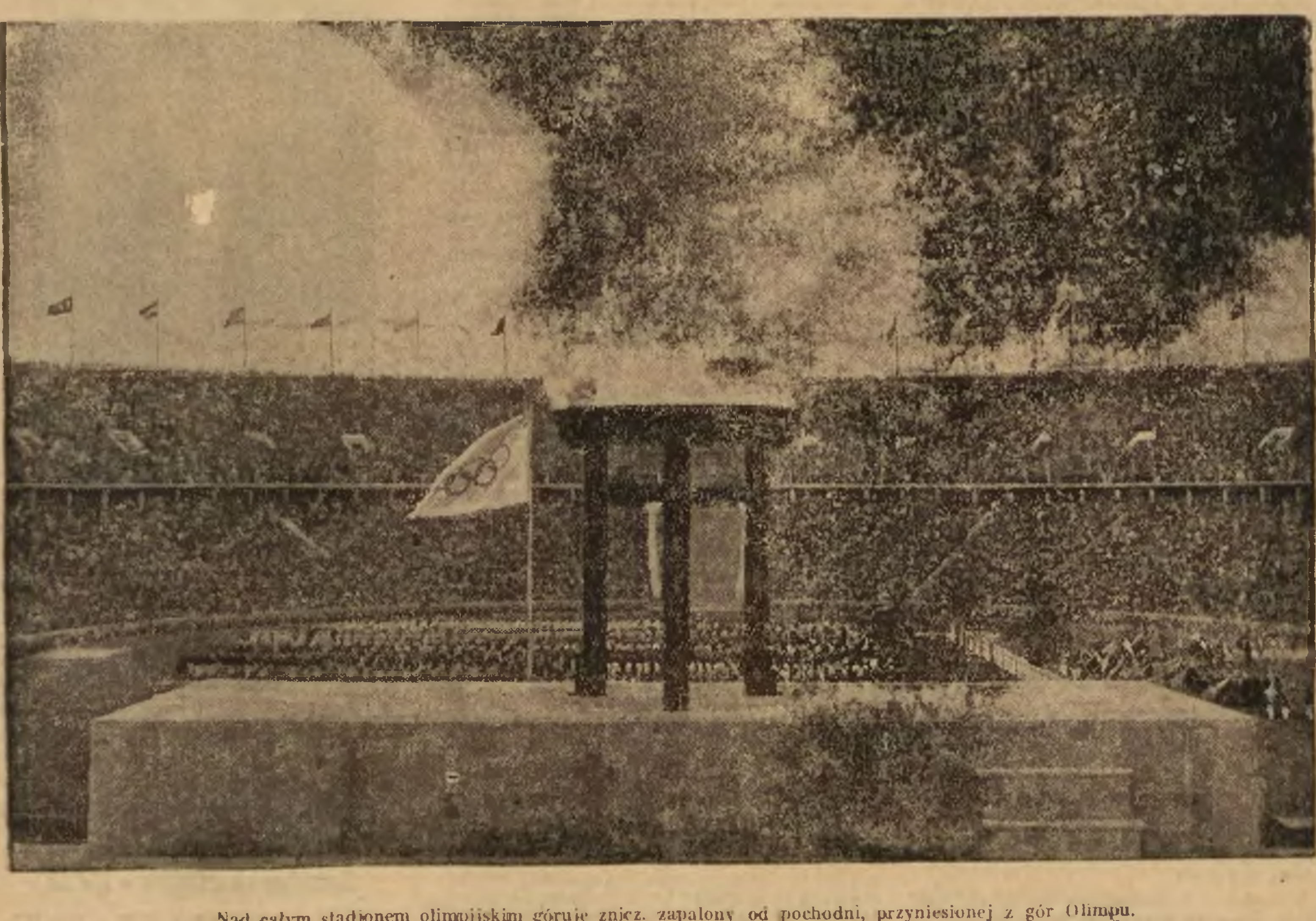
Ma ona za zadanie zbliżyć najszersze masy społeczeństwa za pośrednictwem nauczycieli i działaczy oświatowych ze sztuką, umniejszyć ten niebezpieczny i szkodliwy dystans, jaki istnieje między twórcami w dziedzinie sztuki a ich odbiorcami, wrażliwość bowiem szerokich mas naszego narodu na sztukę nie odpowiada sile jej twórczego natężenia.

Po przemówieniu p. nacz. Zawistowskiego słowo wstępne wygłosił prezes akademji literatury **Wacław Sieroszewski**, z radością witając inicjatywę ministerstwa i stwierdził, że cały polski świat artystyczny musi tej inicjatywie przyklasnąć.

Odczyt inauguracyjny p. p. **„Kultura a Praca"**, wygłosił sekretarz gen. Polskiej Akademji Literatury **Juljusz Kaden — Bandrowski**.

Zebrani na inauguracji wysłali do p. ministra WR. i OP. depeszę treści następującej:

„Słuchacze i uczestnicy wakacyjnego instytutu sztuki w Gdyni w liczbie 500 osób przesyłają p. ministrowi WR. i OP. prof. Wojciechowi Świętosławskiemu najgorętsze podziękowanie za zorganizowanie wakacyjnego instytutu sztuki, który przyczyni się do rozbudowy kultury artystycznej w państwie".



Nad całym stadjonem olimpijskim góruje znicz, zapalony od pochodni, przyniesionej z gór Olimpu.

Reportaż z igrzysk olimpijskich na str. 5-ej

Z walk w Hiszpanji

Obie strony umacniają się na swych stanowiskach

Według informacji korespondentów dzienników paryskich, położenie w Hiszpanji nie uległo zmianie, a jak określa je jeden z dzienników, przypomina obecną walkę pozycyjną z czasów wojny światowej.

Zarówno powstańcy, jak wojska rządowe umacniają swoje pozycje. Powstańcy oczekują na transporty wojsk marokańskich, a przedewszystkiem na transporty amunicji. Rząd ze swej strony również uzupełnia swe zapasy wojenne. Dowodem tej akcji przygotowawczej czynników madryckich jest prawie całkowite upaństwowienie fabryk, pracujących dla przemysłu wojennego.

Według oświadczenia ministra przem. i handlu rządu p. Alvarez Buylla, rząd przeprowadził upaństwowienie zakładów budowy samolotów, fabryk produkujących naboje i granaty, oraz zakładów przemysłu samochodowego, produkujących samochody pancerne. Pozatem nagromadzono większe zapasy mąki i zboża, tak że w danej chwili zaopatrywanie stolicy w żywność jest zabezpieczone.

UPAŃSTWOWIENIE OPUSZCZONYCH ZAKŁADÓW.

Rada ministrów uchwaliła dekret, przewidujący upaństwowienie zakładów przemysłowych, sklepów i magazynów, których właściciele opuścili dobrowolnie swe warsztaty pracy i w ciągu 48 godzin nie powrócą do nich dobrowolnie. Wszystkie te zarządzenia — zdaniem min. przem. i handlu — początkowo powzięte jako zarządzenia tymczasowe, będą w większości utrzymane na stałe. Musimy bowiem, oświadczył on, zbudować nowe państwo wobec warunków, w jakich znalazła się obecnie republika.

W MADRYCIE,

który w niedzielę przybrał prawie normalny wygląd, najwybitniejszym do zanotowania faktem było przybycie lojalnych oddziałów wojskowych, stacjonowanych dotychczas w Walencji. Rząd madrycki uważa, że wobec decydującej bliskiej bitwy o stolicę, oddziały milicji robotniczej, zgromadzone w Madrycie, mogą okazać się niewystarczające.

ATAKI WOJSK RZĄDOWYCH

W Saragossie sytuacja bez zmian. Według wiadomości ze źródeł rządowych, atak oddziałów prorządowych kierowany jest raczej w tej chwili w kierunku miasta Huesca, położonego o 60 klm. od Saragossy. Na północy oddziały powstańcze usiłują nanowo dotrzeć do morza i zdobyć port San Sebastian zarówno by zdobyć ośrodek zaopatrzenia się w broń, jako też, aby przeciąć dowóz broni dla wojsk rządowych. Pozatem przygotować się ma nowy atak wojsk powstańczych na Bilbao.

Według ostatnich wiadomości, na południu wojska rządowe rozpocząć miały manewr, celem zajęcia Kordoby, znajdującej się na drodze, którą będą musieli posuwać się powstańcy z południa, chcąc opanować stolicę. Specjalnie sformowana kolumna pod dowództwem gen. Miaia, złożona z oddziałów wojskowych, jak również uzbrojonych górników z Asturji i milicji robotniczej z Jaen, posuwa się na Kordobę.

SUKCES POWSTAŃCÓW.

LIZBONA. (Pat). Wedle nadeszłych tu wiadomości, kolumna wojsk powstańczych, która wyruszyła z Walencji, rozbiła wojska rządowe i „milicję ludową" pod miejscowością Capillo wpobliżu granicy portugalskiej. 12 oficerów i 25 karabinierów wojsk rządowych przekroczyło granicę portugalską.

CO ROBI TU STATEK WŁOSKI?

Na środku cieśniny Gibraltarskiej na wprost m. Tarifa stoi od kilku dni włoski statek do reperacji kabla podmorskiego, nie przeprowadza jednak żadnych robót. Statek zaopatrzony jest w silną stację radjową i obserwuje, według pogłosek, ruchy łodzi podwodnych rządu hiszpańskiego.

DZWONY NA WYRÓB GRANATÓW.

Minister przemysłu i handlu oświadczył, że hiszpańskie fabryki amunicji wytwarzają już dziennie około 800.000 ładunków. Skonfiskowane dzwony kościelne używane są do fabrykacji granatów.

ARESZTOWANIE BISKUPA.

Rząd opublikował przez radjo następujący komunikat: „Zaaresztowano biskupa Jaen Membres oraz jego krewnych — w momencie usiłowania ucieczki. Aresztowania dokonała milicja. Biskupa osadzono w katedrze, zamienionej na więzienie. Siostra biskupa miała przy sobie miljon pesetów, podczas rewizji w pałacu biskupim znaleziono 8 miljonów pesetów i liczne kosztowności, które skonfiskowano i zdeponowano w banku hiszpańskim".

HISZPAŃSKIE ZŁOTO WE FRANCJI.

Od czasu rozpoczęcia wojny domowej w Hiszpanji, jak informuje monarchistyczna „Action Française" wysłano z Madrytu do Francji trzy ładunki złota ogólnej wartości 60 miljonów franków.

Część tej sumy, a mianowicie 15 milj. fr. złożono w Banque de Paris et des Pays Bas. Z kwoty tej 9 milj. przekazano już do Antwerpji, co zdaje się świadczyć o tem, że dymisja hiszpańskiego charge d'affaires w Brukseli nastąpiła naskutek przeprowadzonych w Belgji przez rząd madrycki zakupów broni. Z drugiej strony dla niewiadomych przyczyn wysłano również do Marsylji kwotę 1 milj. fr.

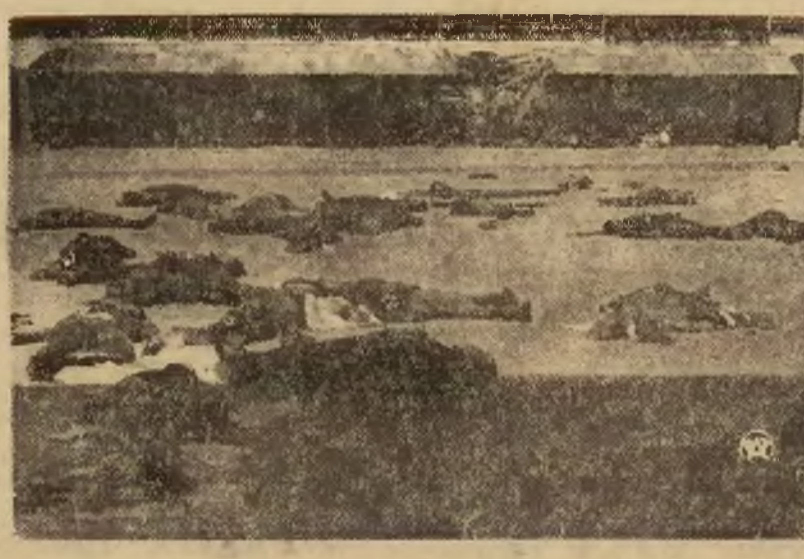
DALSZE 1200 KG.

3 bm. o godz. 13 wylądował na lotnisku w Bordeaux samolot z Madrytu z ładunkiem 1200 kg. złota, który natychmiast odleciał do Paryża.

Komuniści rządzą się w wojennej flocie hiszpańskiej

PARYŻ. (Pat). Korespondent „Intransigeant" z Malagi donosi, iż hiszpańska flota prorządowa, która dotychczas stacjonowana była w Tangerze i obecnością swą wywołała niepokój i obawę zatargów międzynarodowych, obecnie zgrupowana jest w porcie Malagi. W porcie tym znajdują się więc krążowniki: „Miguel de Cervantes", „Libertad", „Sanchez Barcatzegui" i „Laya", kilka kontrtorpedowców oraz 6 łodzi podwodnych. Na wszystkich tych okrętach powiewają czerwone flagi, mające tylko w rogach drobne proporczyki o barwach państwowych.

Korespondent „Intransigeant" stwierdza, iż flota ta ma całkowicie charakter komunistyczny i podlega wyłącznie dyrektywom bezpośrednim nie rządu madryckiego ani władz wojskowych, lecz „Confederation national del Trabajo". Pozatem cała władza w mieście spoczywa w ręku generalnego sekretarza tejże konfederacji, któremu rząd madrycki przedstawia swoje postulaty. W mieście wszędzie powiewają czerwone flagi. Służba bezpieczeństwa sprawowana jest przez organizacje młodzieży komunistycznej. Milicja robotnicza przygotowuje się do obrony miasta przeciw ewentualnemu atakowi oddziałów powstańczych, które znajdują się o 30 km od Malagi w miejscowości La Roda.



Zdjęcie nasze przedstawia jeden z placów Sewilli zasłany stosami trupów, po morderczej walce między powstańcami a milicją rządową.

Wciąż nowe walki i bunty wewnętrzne w Chinach

NANKIN. (Pat). Nadchodzą tu wiadomości o zaciekłych walkach między wojskami prowincji Kwang — si i wojskami kwantunskiemi, stojącemi po stronie rządu centralnego. 300.000 wojsk otacza zbuntowaną prowincję, oczekując na sygnał podjęcia marszu naprzód.

Krążą pogłoski, że marszałek Czang-kai Szek ma przybyć samolotem do Kwantungu i objąć osobiście dowództwo nad wojskami.

Liczne ofiary piorunów

ŁUCK. (Pat). W czasie burzy, która przeszła onegdaj nad województwem wołyńskim zdarzyły się liczne wypadki porażenia od piorunu. We wsi Pułemiec, pow. lubomelskiego, zabici zostali 2 chłopcy, pasący bydło. W osadze Rafałówka, pow. sarneńskiego, piorun uderzył w dom Fajnisza Portnoja, zabijając 2 mężczyzn. Ponadto porażone zostały 4 osoby, które schroniły się w tym domu. Ogółem wskutek uderzenia piorunów zginęło w tym dniu 9 osób, 6 zaś doznało lżejszych i cięższych porażeń.

Kronika telegraficzna

— **NEGUS WYJEŻDŻA NA TRZYMIESIĘCZNĄ KURACJĘ.** Negus ma zamiar we czwartek opuścić miejscowość kąpielową Worthing (południowe wybrzeże Anglji) i udać się do miejscowości kąpielowej Somerset na 3-miesięczną kurację. Negusowi ma towarzyszyć jego najmłodszy syn i jeden z jego generałów.

— **NASKUTEK OSTATNICH UPAŁÓW W TURCJI** zanotowano wiele wypadków porażenia słonecznego. Okolice miasta Sivas zostały spustoszone przez burze i ulewne deszcze. Woda zatopiła 10 domów wraz z mieszkańcami w liczbie 26, porywając ponadto liczne stada wraz z pasterzami oraz niszcząc zbiory.

— **HURAGAN.** W San Borja, przeszedł silny huragan, który zburzył przeszło 40 domów, pozrywał przewody elektryczne na przestrzeni przeszło 5 km pozrywał z dachu koszar prawie wszystkie blachy i odrzucił je o 600 m., oraz powyrywał z korzeniami wiekowe drzewa. Jest 1 zabity i wielu rannych.

— **W WĄBRZEŹNIE ULEGŁO ZATRUCIU GRZYBAMI** 7 osób, które przewieziono do szpitala. Do chwili obecnej zmarły trzy osoby. Stan pozostałych osób jest bardzo ciężki.

— **GUBERNATOR BANKU FRANCJI** Labeyrie przybył do Berlina z wizytą do prezesa banku Rzeszy d-ra Schachta.

— **ULEWA.** Nad południową częścią Korei przeciągnęła katastrofalna ulewa. 17 osób poniosło śmierć, 7 zginęło bez wieści, a około 100 osób odniosło rany. Straty materjalne są znaczne. Woda uniosła około 130 domów. Komunikacja kolejowa jest całkowicie utrzymana.

— **NACZELNY KOMITET ARABÓW** ma udać się jutro do Amman, gdzie odbędzie rozmowę z emirem Abdullahem. Zdaniem kół arabskich, oznaczać to ma przynajmniej tymczasowe rozwiązanie obecnego kryzysu.

Ostatnie wiadomości olimpijskie

NIEMIEC HEIN ZDOBYWA ZŁOTY MEDAL OLIMPIJSKI W RZUCIE MŁOTEM.

W finale rzutu młotem pierwsze miejsce i złoty medal olimpijski zdobył Niemiec Hein, który rzutem 56,49 m. ustanowił nowy rekord olimpijski.

Drugie miejsce i srebrny medal olimpijski zdobył również Niemiec Blask, mając 55,04 m.

Trzecim był Szwed Warngard — 54,83 m.

REKORD KUSOCIŃSKIEGO NIE ZOSTAŁ PRZEZ FINNÓW POBITY

W biegu na 10.000 m., jak wiadomo, generalny tryumf odnieśli Finnowie przez zajęcie pierwszych trzech miejsc i zdobycie wszystkich medali olimpijskich. Koalicji fińskiej nie udało się jednak pobić rekordu olimpijskiego, ustanowionego w 1932 r. w Los Angeles przez Kusocińskiego. Rekord Kusocińskiego wynosił 30:11,4 sek. (Pat).

MECZE PIŁKARSKIE.

W poniedziałek rozpoczął się w Berlinie olimpijski turniej piłkarski. Pierwszego dnia rozegrano dwa mecze:

Włochy pokonały Amerykę 1:0 (0:0), mając przez cały czas znaczną przewagę nad przeciwnikiem.

Norwegja wygrała z Turcją 4:0 (1:0), górując technicznie nad prymitywnie grającym przeciwnikiem.

SZCZEGÓŁY STARTU WALASIEWICZOWNY.

Walasiewiczówna startowała w poniedziałek dwukrotnie na 100 m.: w przedbiegu i w półfinale.

W przedbiegu Polka wyszła nieco późno do startu, tak że początkowo prowadziła Holenderka Koning. Na 50 m. prowadzenie objęła Walasiewiczówna i utrzymała je do końca. Zwycięstwo Walasiewiczówny było łatwe, lecz czas uzyskany był słaby.

W półfinale Walasiewiczówna również spóźniła się nieco na starcie, tak że na pierwszych metrach biegła dopiero czwarta. Od startu prowadziła Niemka Dollimer. Na drugiej połowie dystansu Polka minęła amerykankę Rogers i szybko zbliża się do Niemki, dopadając ją jednak dopiero na samej mecie. Dollinger skończyła bieg w jednakowym czasie z Walasiewiczówna (12 sek.).

Oba starty Polki dowodzą, że Walasiewiczówna nie znajduje się, niestety, w najlepszej swej formie, Polka pozatem skarży się na nadwyrężenie mięśnia w nodze.

Wydaje się pewnem, że zwycięstwo w finale w biegu na 100 m. przypadnie Amerykance Stephens, która wywarła olbrzymie wrażenie, dwukrotnie poprawiając rekord świata na 11,5 i na 11,4 esk.

Stylem swego biegu Stephens do złudzenia przypomina bieg męski, przyczem biegnie ona tak lekko i bez wysiłku, że wyniki, przez nią osiągnięte, nie zdają się być kresem jej możliwości.

SZCZEGÓŁY STARTU KUCHARSKIEGO.

W międzybiegu na 800 m. Kucharski zajął drugie miejsce za amerykaninem Woodruff, kwalifikując się dzięki temu do finału. Trzecie miejsce zajął Argentyńczyk Anderson, który w niedzielnym pzedbiegu pokonał Polaka.

Kucharski w tym biegu wykazał znakomitą formę, a przedewszystkiem doskonałą taktykę. Od startu Woordrunff odrazu oderwał się od pozostałych 8 iu zawodników. Kucharski wyszedł na drugie miejsce i, nie dając się wciągnąć w tempo Murzyna, prowadził za sobą zwartą grupę pozostałych zawodników. Po 100 metrach Kucharski odpiera ataki Anglika Handleya i Niemca Besseckera. Walka toczy się właściwie tylko o drugą pozycję, gdyż Murzyn stale zwiększał dystans, a na połowie dystansu miał już 20 m. przewagi nad innymi zawodnikami.

W drugiej połowie dystansu Kucharski atakowany jest nieustannie przez trójkę biegaczy Andersona, Besseckera i Nowozelandczyka Boota. Bootowi udało się nawet na chwilę wyprzedzić Polaka, lecz na przedostatnim wirażu Kucharski po krótkiej walce, znów wychodzi na drugie miejsce.

Przed wyjściem na ostatni wiraż Polak spada znowu na dalsze miejsce. Na ostatniej prostej rozegrała się o drugie i trzecie miejsce ostateczna walka, z której zwycięzca wyszedł Polak, kończąc bieg na drugiej pozycji.

OWENS ZDOBYWA ZŁOTY MEDAL OLIMPIJSKI.



Owens i Borgmeyer.

W finale na 100 m. panów zdecydowane zwycięstwo odniósł Murzyn amerykański Owens w czasie 10,3 sek. zdobywając złoty medal olimpijski. Drugie miejsce srebrny medal uzyskał drugi Murzyn amerykański Metcalfe — 10,4. Trzecim był Holender Osendarp w czasie 10,5 (bronzowy medal olimpijski). Dalsze miejsca zajęli Wykoff (Ameryka), Borchmeyer (Niemcy), i Strandberg (Szwecja).

DŁONIĄ W PULPIT

(Od specjalnego wysłannika na Pax Romana)

Klagenfurt, w lipcu.

Bywają w polityce chwile niespodziewane. Bywają wydarzenia które zaskakują. Tak było z wielką mową kanclerza Schuschnigga, wygłoszoną na odbywającym się obecnie w Austrji Kongresie Pax Romana. Kongres ten jest międzynarodowym zjazdem młodych katolików całego świata. W roku bieżącym uczestniczą w nim delegacje siedemnastu państw.

Nie jest to normalna arena wielkiej gry politycznej. A jednak tak się stało. Był zapowiedziany na Kongresie referat Schuschnigga. Nikt prawie nie przewidywał całej wagi tego przemówienia. Spodziewano się raczej jakiegoś ogólnego referatu. I kiedy Schuschnigg wchodził wśród oklasków do sali obrad w Klagenfurcie, nie przypuszczaliśmy, że będziemy słuchali przemówienia politycznego tej wagi. Za stołem prezydjalnym, przy którym zasiadło prezydjum kongresu, złożone z przedstawicieli różnych narodów, widniało rozpięte białe płótno, na którem czerniała olbrzymia sylwetka nadpisu „Pax Romana". Niżej ogromny czerwony krzyż z dwustronnie wystającemi brzegami, znak frontu ojczyźnianego i ruchu odrodzeńczego współczesnej Austrji t. zw. kruckenkreutz. Ktoś dowcipnie zażartował, że krzyż ten łatwo się zmieni na swastykę wystarczy bowiem obrąbać wystający brzeg każdego ramienia z jednej strony. Była to aluzja do zawartego niedawno paktu austrjacko niemieckiego. Tak ten pakt rozumieli wszyscy. I w Austrji i poza Austrją. Krzyż miał się zmienić w swastykę. Mowa kancl. Schuschnigga była jaskrawym protestem, przeciwko tego rodzaju interpretacji. Była atakiem na swastykę. Schuschnigg zdecydowanie oświadczył, że nie chce tego krzyża łamać. Ale więcej: Schuschnigg nie ograniczył się do obrony, przeszedł do bardzo ostrego ataku przeciwko hitleryzmowi. Mowa ta, wygłoszoną z ogromną swadą, z nerwem wielkiego mówcy, w której przebijały akcenty głębokiej wiary po pakcie wiedeńskim ma wagę wyjątkową.

Cóż powiedział Schuschnigg?

Notujemy tylko fragmenty o znaczeniu politycznem. Dzisiejsza Austrja ma dwa cele: zachowanie niepodległości i nienaruszalności i utrzymanie pokoju. Tu kanclerz się zapalił. Z siłą i z wielkiem uniesieniem oświadczył, że nie może być żadnej mowy o tem, by sprawa niepodległości Austrji mogła być stawiana pod znakiem zapytania. Cokolwiek się stanie — mówił Schuschnigg — my z tej drogi nie zejdziemy nigdy. O to możecie być państwo spokojni. Z pogardą — mówił — traktujemy tych, którzy nie rozumieją, że Austrja ma swoją odrębną indywidualność, w imię której nie pozwoli kwestjonować swej niepodległości. Drugim ideałem jest pokój. Każdy żołnierz, każdy karabin, który zobaczycie państwo w Austrji ma na celu jedynie zapewnienie pokoju naszemu krajowi. W tym punkcie cele Austrji i cele Pax Romana są zbieżne.

Druga część przemówienia kanclerza była ostrą polemiką z narodowym socjalizmem. Schuschnigg zastrzegł jednak na wstępie, że mylne są te zdania, które twierdzą, że Austrja stroni od współżycia z wielkiemi Niemcami. Zawarta ostatnia umowa przyniosła odprężenie na tym odcinku i jest dowodem, że Austrja pragnie harmonijnego współżycia i współpracy z Niemcami. Po tem zaakcentowaniu narodowej solidarności kanclerz w mocnych słowach uderzył w tezy wysuwane przez ruch nazi.— Słyszeliście często państwo — mówił — zarzut politycznego katolicyzmu. Zarzuca się, że polityczny katolicyzm rządzi Austrją. My nie mieszamy religji z polityką. Katolicyzm jest w Austrji wolny od wszelkich wpływów politycznych. Chyba, że ktoś współżycie harmonijne Kościoła z Państwem nazywa politycznym katolicyzmem. Na taki polityczny katolicyzm my się piszemy.

I dalej Schuschnigg zacytował jakąś publikację młodzieży hitlerowskiej, gdzie się mówi, że mniejszość narod.-socjalistyczna w Austrji świadoma jest swego celu i poprowadzi za sobą cały naród. Słowa te sparafrazował kanclerz w ten sposób, że większość świadoma swych celów i nastrojona po chrześcijańsku poprowadzi cały naród. Padło również zdanie, że przeciwstawianie nacjonalizmu niemieckiego chrześcijaństwu jest oczywistą sztuczką polityczną. Niemiecki nacjonalizm i ideały chrześcijańskie bynajmniej się nie wykluczają. Służąc kulturze niemieckiej i narodowi niemieckiemu Austrja jest i pozostanie chrześcijańską.

Mówiąc o narodowym socjalizmie Schuschnigg zastrzegł się że nie może omawiać jego ideologji, gdyż nie pozwalają mu na to ramy referatu, oświadczył natomiast kategorycznie, że o ile narodowy socjalizm nie stanie na stanowisku niepodległości Austrji, w takim razie jakikolwiek kompromis jest wykluczony (ausgeschlossen). Słowa te wypowiedziane mocnym głosem zostały przypieczętowane uderzeniem dłoni o pulpit.

Przemówienie kanclerza było przez uczestników Kongresu oklaskiwane entuzjastycznie.

Podkreślamy, że po umowie wiedeńskiej słowa te posiadają bardzo duże znaczenie. Przemówienie to zgadzało się najzupełniej z artykułem ostatniej umowy, który mówi, że Austrja jest krajem niemieckim. Zasada solidarności narodowej w niczem nie została naruszona, owszem została silnie zaakcentowana. Natomiast Schuschnigg oświadczył, że istotę niemieckiego nacjonalizmu rozumie inaczej niż Hitler. Z tego względu można uważać, że był to głos skierowany również zagranicę do katolików w Niemczech. Dotychczas Austrja była w defenzywie. W ostatniem przemówieniu widzimy przejście do ofenzywy. Następstwa tego mogą być bardzo duże. Z całą pewnością agresywny ton kanclerza Schuschnigga pozostaje w związku z ostatniemi wypadkami w Wiedniu przy przeniesieniu ognia z Olimpji przez Austrję.

Przemówienie to ma również swoją wagę na terenie polityki międzynarodowej. Niewątpliwie jest to występ niestrawny dla Berlina. Ale cóż on oznacza? Jakie jest głębsze znaczenie polityczne tego wystąpienia. Mogą być dwie interpretacje. Albo kanclerz Schuschnig przekreśla wszelkie nadzieje anschlussowe z reżimem hitlerowskim i wyklucza jakąkolwiek ewolucję w tym kierunku związawszy ostatnią umową Hitlerowi ręce. Albo jest to gest uspokajający włoskiego sojusznika, który mógł się zaniepokoić, że flirt austrjacko - niemiecki staje się zbyt serdeczny.

Zakończymy artykuł przytoczywszy jeszcze jeden dowcip krążący na Kongresie. Olbrzymi nadpis Pax Romana na sali mógł być różnie interpretowany: bo przecież Roma to także stolica Italji.

gost.

Otwarcie polskiej wystawy sztuki w zamku rapperswilskim



W zamku rapperswilskim została otwarta przy udziale posła polskiego w Bernie oraz członków rządu szwajcarskiego i licznych gości wystawa sztuki polskiej. Uroczysta inauguracja wystawy odbyła się po oficjalnych przemówieniach, po czem zaproszeni goście zwiedzili wspaniale prezentującą się wystawę. Zdjęcie nasze przedstawia grupę oficjalnych osób uczestniczących w otwarciu wystawy z posłem polskim min. Modzelewskim i radcą rządu szwajcarskiego Etterem na czele, podczas odgrywania hymnów narodowych: polskiego i szwajcarskiego.

Wilnianin podróżuje

Że komunikacja kolejowa z Wilnem jest u nas stale upośledzona na korzyść komunikacji z Warszawą to wiedziałem znacznie wcześniej niż wsiadłem z zamiarem udania się do Druskienik do pociągu odchodzącego z Wilna o godz. 8.23, 31 VII br. Spodziewałem się jednak, że właśnie w czasie podróży do Druskienik spotka mię miły zawód, miły wyjątek od tej przykrej kolejowej reguły uprzywilejowania Warszawy.

Druskieniki to jedyne zdrojowisko na północnym wschodzie Polski, to teren ekspansji stolicy tych ziem, myślałem sobie.

Do Porzecza rzeczywiście dojechałem bez zgrzytów. Według rozkładu jazdy miała to być godz. 10.30. Pociąg jednakże ma kilka minut opóźnienia. Po drodze stawał na stacjach tylko na chwilę. Za to na dobre zatrzymuje się w Porzeczu. Lokomotywa dalekobieżna sapie niecierpliwie, nawet nie bierze wody, tylko czeka, by prędzej ruszyć w dalszą drogę, by prędzej dotrzeć do niedalekiego już Grodna, gdzie przecież postój paruminutowy jest niezbędny.

Mijają drogie minuty, mija 10.45—normalny rozkładowy czas odjazdu, pociąg odjechać nie może. Mała lokomotywka kursująca między Porzeczem a Druskienikami uwija się jak w ukropie, ale zdążyć nie może ani rusz. Musi odczepić od pociągu idącego z Wilna do Warszawy dwa wagony i doczepić doń dwa inne.

Po nadejściu pociągu z Wilna wystartowała hen o blisko kilometr w stronę Warszawy, przeleciała pełną parą o bok nas i poszła o blisko kilometr w stronę Wilna. Zwekslowała na właściwy tor, odczepia wagony, powtarza z niemi całą tę kilometrową podróż, zabiera inne wagony wraz z niemi i wreszcie doczepia do pociągu warszawskiego. Lokomotywa dalekobieżna jęknęła. Zrywa się do ciężkiego biegu, musi nadrobić 20 minut spóźnienia, bo przetaczanie wagonów trwa zamiast przewidzianych w rozkładzie 12 prawie 30 minut. Pytanie dlaczego?

Tylko dlatego, że odcinki torów przetokowych pomiędzy zwrotnicami są zbyt długie, są dostosowane do ruchu towarowego operującego dużą ilością wagonów i dużą ilością czasu.

Porzecze jednak to typowy węzeł ruchu osobowego, węzeł, na którym każda minuta jest droga wobec stale istniejącego dążenia do skrócenia czasu przejazdów.

Czy nie możnaby było wybudować paru zwrotnic tuż w pobliżu stacji, wyłącznie dla ruchu osobowego, żeby nie ganiać lokomotyw i wagonów kilometrami tam i spowrotem wówczas, gdy każda sekunda powinna być droga.

To byłaby jedna uwaga ogólna, jedno udogodnienie w interesie zarówno Wilna, jak i stolicy.

Jest jednak i inna sprawa.

Sprawa, która wypłynęła dopiero w drodze powrotnej.

Ostatni pociąg wieczorny z Druskienik odchodzi o godz. 19.00. Wieczór w Druskienikach bardzo miło jest spędzić ale trudno. Zato wcześniej będziemy w Wilnie.

19.25 już jesteśmy w Porzeczu. Nadchodzi pociąg z Wilna, zabiera kuracjuszy do Grodna i dalej.

Wilnianie, naród cierpliwy, zostają na stacji. W poczekalni półmrok, elektryczności niema. Pociąg do Wilna według rozkładu dopiero o 20.51. Przyjazd i odjazd oznaczony w t. zw. rozkładzie jazdy V okręgu komunikacyjnego na okres letni 1936 r. o tej samej minucie. Widocznie pociąg bardzo krótko stoi. No, ale odchodzi dopiero za godzinę z hakiem. Idziemy więc do poczekalni i bufetu. Tu dopiero zaczyna się tragedja.

— Panowie na pośpieszny do Wilna?

— Tak.

— Ależ on nie staje. Trzeba było jechać dalej do Grodna, toby się udało przesiąść i byliby panowie prędzej w Wilnie.

Rzeczywiście ma pan rację — panie bufetowy. Trzeba było tak zrobić, ale czyż wszyscy mogą być tacy domyślni jak pan, skoro mają rozkład przed oczami. Teraz już zapóźno.

A przecież miałem być w Wilnie o godzinie 22.25 miałem dać artykuł do jutrzejszego numeru Kurjera. Następny pociąg będzie w Wilnie dopiero o pół nocy i trzeba nań czekać dwie godziny. Co robić. Chyba napisać coś o tem, zaraz tu przy kopcącej naftowej lampie póki jeszcze świeża irytacja góruje na rodzinnem niemal już wyrobionem uznaniem dla kolei. To uznanie, to reguła. Regułę potwierdza tylko wyjątek.

Może inni będą ostrożniejsi. Może oprócz studjowania rozkładów jazdy, będą pytać dla pewności o każdy szczegół kogo należy. Może wreszcie, co już mi się wydaje szczytem marzeń, za lat parę zostanie ułożony taki rozkład jazdy, który zbliży Wilno do Druskienik naprawdę. Będzie można pojechać tam rano, a wrócić stamtąd wieczorem bez straty czasu i bez czekania, bez rad bufetowego i kopcącej lampy. Może wówczas i my wilnianie zjedziemy do Druskienik nie mniej licznie i nie mniej chętnie, niż warszawiacy i łodzianie.

Teraz lepiej nie próbować, zwłaszcza, gdy kto ma mało czasu i słabe nerwy. Nic tak nie psuje nerwów, jak czekanie. Jak czekanie w ciemnej poczekalni, na pociąg, który mija stację jak błyskawica, drwiąc z rozkładu jazdy i podróżujących wilnian, szeroką taśmą oświetlonych okien.

GIBRALTAR

Oczy całego świata są zwrócone na Hiszpanję. Spośród mnóstwa zaś nazw miejscowości, jakie wymienia się w związku z hiszpańskiemi wypadkami Gibraltar zajmuje jedno z czołowych miejsc. Nic dziwnego: Gibraltar był, jest i zapewne długo jeszcze pozostanie t. zw. punktem neuralgicznym już nietylko półwyspu Pirenejskiego, ale i szerszych połaci naszego nękanego wstrząsami globu, naszej zawieszonej w przestworzach ziemi.

GROŹBA ANGIELSKIEGO ADMIRAŁA.

Charakterystycznym dla tej roli Gibraltaru był m. in. fakt, o którym informuje ostatnio nasza agencja.

Mianowicie, podczas ostrzeliwania w dn. 29 ub. m. przez flotę rządu madryckiego miejscowości La Linea i Algeciras kilkanaście pocisków padło na skały miasta Gibraltar, wybijając pewną ilość szyb i raniąc lekko 2 osoby. Wojskowy komendant Gibraltaru angielski admirał (nazwiska PAT. nie podaje) udał się w związku z tem na torpedowcu w kierunku strzelającej eskadry hiszpańskiej i zażądał rozmowy z jej dowódcą. Wystąpił bosman, angielski admirał nie zechciał z nim rozmawiać i ostrzegł go jedynie, że jeżeli powtórzy się fakt, iż pociski będą padały na Gibraltar, to angielskie baterje nadbrzeżne zbombardują eskadrę.

Krótko, jasno i stanowczo. Sądzić należy, iż bosman przyjął do wiadomości energiczne oświadczenie admirała. Zignorowanie ostrzeżenia byłoby ryzykiem zbyt wielkiem. Ogień potężnych, dalekonośnych dział angielskich, jakiemi ufortyfikowany jest Gibraltar mógłby łatwo zmieść hiszpańskie okręty z powierzchni morza.

NIECO HISTORJI.

Gibraltar.., Od paruset lat stanowi cierń, tkwiący w ciele narodu hiszpańskiego. 24 lipca 1704 r. Anglicy wespół z Holendrami przypuścili szturm morski na Gibraltar i po trzech dniach bombardowania tej naturalnej twierdzy zdobyli ją na Hiszpanach. Odtąd tkwią na skale Anglicy i jakoś nie zanosi się na to, by mieli stamtąd ustąpić. Tyle pokoleń angielskich pomarło w dumnem przeświadczeniu, że Gibraltar jest ich i że władanie nim jest jednym z fundamentów potęgi brytyjskiej wogóle. Tyle samo pokoleń hiszpańskich zeszło w grób, bądź złorzecząc w bezsilnej złości zaborcom, bądź próbując — jak np. w 1779 czy 1783 r. — Gibraltar odebrać siłą, bądź wreszcie apatycznie przyglądając się, jak nad Gibraltarem powiewa flaga angielska. Szanse były nierówne. Z jednej strony prężny, ekspansywny, fundujący na morzach i oceanach swą potęgę naród wyspiarzy, a z drugiej — dość przestudjować uważnie twarze monarchów hiszpańskich z portretów w madryckich galerjach, by odtworzyć sobie smętny obraz stopniowego upadku Iberji. Twarz Ferdynanda aragońskiego czy Karola V-go czy jego syna i twarze późniejszych Karolów czy Alfonsów. Z olbrzymów rodu płodzą się stopniowo coraz większe karły.

DWA GIBRALTARY.

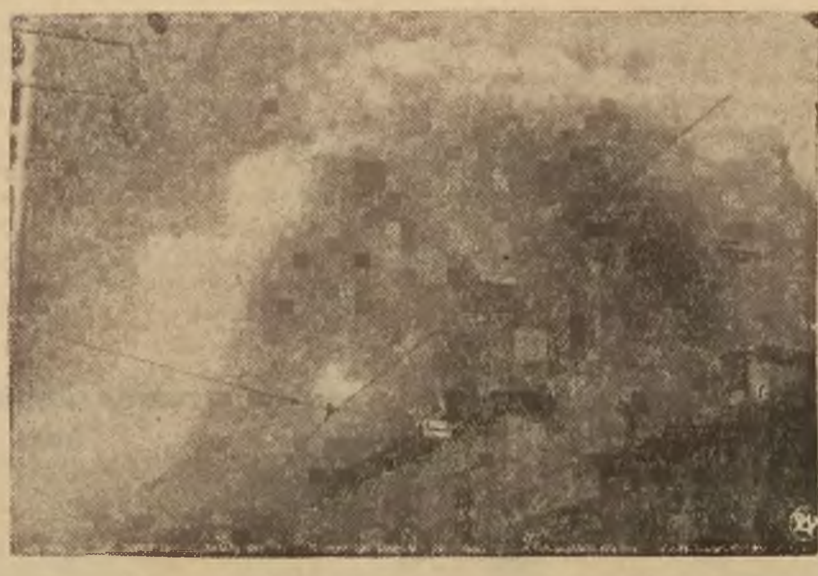
Są właściwe dwa Gibraltary: Gibraltar — twierdza i Gibraltar — miasto. Oba żyją odrębnem życiem. O twierdzy wiele powiedzieć nie da się. Tajemnica wojskowa. Oglądaliśmy coprawda niedawno kawałek tej tajemnicy w postaci fotografji w pismach, przedstawiającej potężne płyty pancerne, które mają osłaniać w Gibraltarze — twierdzy rezerwuary z wodą i naftą przed ewentualnemi atakami lotniczemi. Zasadniczo jednak Anglicy strzegą zazdrośnie sekretów uzbrojenia i zaopatrzenia twierdzy. Nie ulega oczywiście najmniejszej wątpliwości, że twierdza stoi na wysokości zadania tak, że ostrzeżenie angielskiego admirała pod adresem eskadry, dowodzonej przez hiszpańskiego bosmana nie może być traktowane jako pusta przechwałka. Gniew patrjotów hiszpańskich nie zmieni tu nic, tak jak gniew patrjotów włoskich na Malcie, a hinduskich w Singapoore. Działa angielskie nie przestaną szczerzyć zamaskowanych paszcz.

Gibraltar — miasto przytuliło się u stóp Gibraltaru — twierdzy, nie zatracając swego pierwotnego, hiszpańskiego charakteru. Typowe dla miast hiszpańskich życie uliczne kipi tu, przelewa się i gra wszystkiemi barwami tęczy. Anglicy charakteru tego nie zmieniają, bo im to nie przeszkadza. Im wystarcza poczucie, że są tu panami położenia.

Gdy się pisze o Gibraltarze, wspomina się niezmiennie o małpach tamtejszych. No bo jakże? Gibraltar jest jedynem miejscem w Europie gdzie małpy żyją w stanie dzikim i nikt im w tem nie przeszkadza. O małpach gibraltarskich, łażących swobodnie po tamtejszych skałach krążą całe legendy. Opowiada się, że póki małp w Gibraltarze, póty angielskiego tam panowania. Powiada się, że małpy odbywają z Gibraltaru do Afryki i spowrotem wędrówki podmorskim naturalnym korytarzem. Czego się jeszcze nie opowiada! Być może zresztą, iż poważni Anglicy sami fabrykują te małpie historje, by odwrócić niemi uwagę od niemiłych dla Hiszpanów rzeczy istotniejszych.

NEW.

Z wojny domowej w Hiszpanji



Zdjęcie przedstawia jeden z codziennych i zwyczajnych widoków dzisiejszej Hiszpanji, a mianowice płonący kościół. Jak wiadomo socjaliści i komuniści podpalili setki kościołów w zajmowanych przez siebie prowincjach.

Kupiectwo chrześcijańskie na F.O.N.

Uchwałą Zjazdu Delegatów Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, został powołany do życia Komitet Główny Zbiórki Kupiectwa Chrześcijańskiego na Fundusz Obrony Narodowej, który wystosował następującą odezwę do ogółu kupców chrześcijan:

„Nieufność wzajemna narodów powoduje coraz większy wyścig zbrojeń. Układy i sojusze nie wystarczają. Sytuacja — według oświadczeń wielu mężów stanu — jest groźna.

Polska nie może patrzeć obojętnie na to, co się dokoła niej dzieje.

Naczelny Wódz Sił Zbrojnych wezwał całe społeczeństwo do współpracy z armją nad wzmocnieniem siły i obronności naszej Ojczyzny: wezwał do poniesienia materjalnych ofiar na cele Funduszu Obrony Narodowej.

W poczuciu obowiązku i odpowiedzialności za losy Państwa, wierne swym tradycjom kupiectwo chrześcijańskie, staje do współpracy z armją w jej poczynaniach dla zagwarantowania pokoju i bezpieczeństwa.

Komitet Główny Zbiórki Chrześcijańskiego Kupiectwa na F. O. N., utworzony przez wszystkie organizacje kupieckie, wchodzące w skład Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, przystąpił do zbiórki na F. O. N., przeznaczając zebrane ofiary na zakup samolotów bojowych.

Komitet Główny (ul. Zielna 50 w Warszawie) wzywa ogół kupiectwa do wzięcia udziału w tej akcji, do łączenia się w miejscowe kupieckie komitety i zbiórki i do składania ofiar w P. K. O. na konto Nr. 70009 Kupiectwa Chrześcijańskiego na F. O. N.“

KUPIECTWO CHRZEŚCIJAŃSKIE NA F. O. N.

Komitet Główny.

Prezydjum

Henryk Brun (Warszawa).
Tadeusz Marchlewski (Grudziądz).
Adam Szarski (Kraków).
Franciszek Woźniak (Poznań).

Zasady zbiórki na F. O. N. wśród kupiectwa chrześcijańskiego. Komitet Główny ustalił jak następuje:

1) Zbiórka jest dobrowolna;

2) Zbiórka odbywać się będzie drogą indywidualnych wpłat na specjalne konto P. K. O. Głównego Komitetu Kupieckiego Nr. 70009. Ofiary na F. O. N. przyjmowane będą również w papierach procentowych (pożyczki państwowe, obligacje i listy zastawne), które winny być składane przez ofiarodawców w biurach Centralnych Organizacyj Kupieckich w Warszawie (ul. Zielna 50 i Ordynacka 9), Poznaniu, Grudziądzu, Katowicach, Krakowie, Lwowie, Wilnie i w Łodzi.

3) Orjentacyjne normy udziału poszczególnych firm w zbiórce, według uchwały Zjazdu Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, są następujące:

I kategorja od zł. 1.000
II kategorja od zł. 100

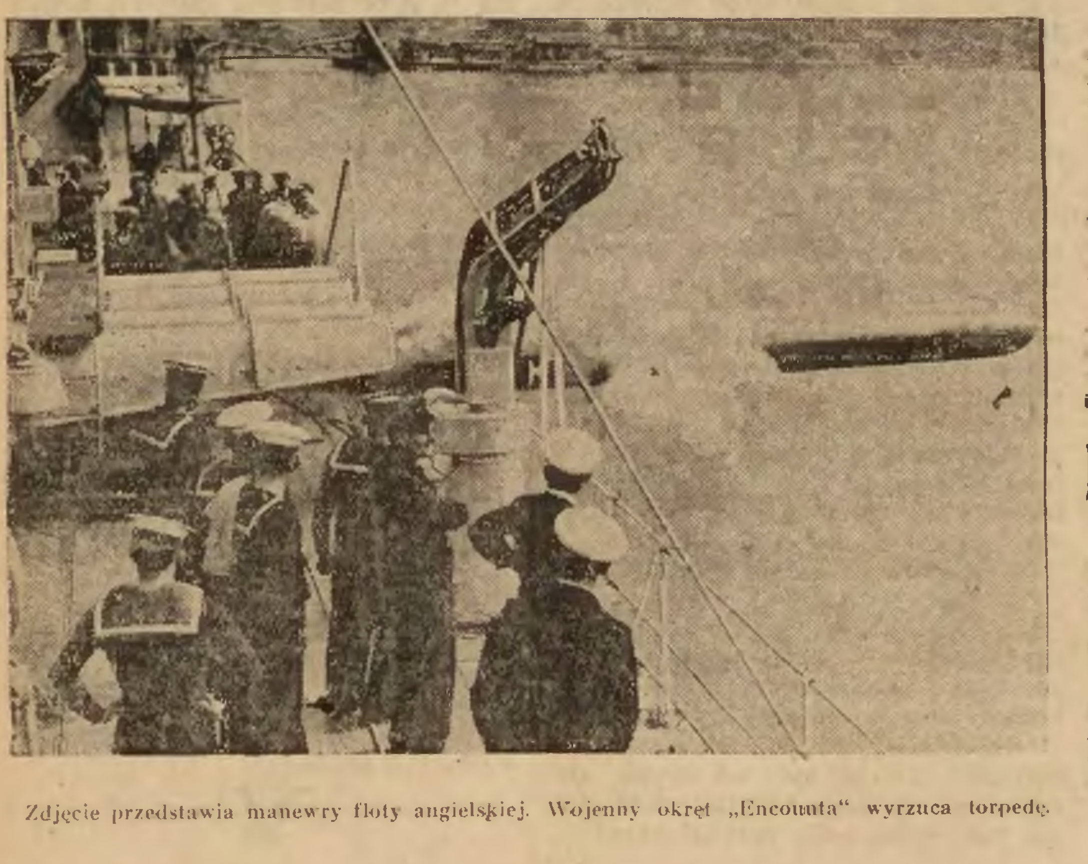
z tem, że udział w zbiórce nie powinien być mniejszy od kwoty równającej się 5% opłaconego przez firmę podatku przemysłowego za rok 1935,

III kategorja od zł. 40
IV kategorja od zł. 5.

4) Niezależnie od dyplomów z M. S. Wojsk., przedsiębiorstwa chrześcijańskie, które spełnią swój obowiązek obywatelski, otrzymają od Kupieckiego Komitetu ozdobne zaświadczenia.

Siedziba Komitetu Głównego Zbiórki pod hasłem „Kupiectwo Chrześcijańskie na F. O. N.“ mieści się przy ul. Zielnej 50 (Biuro Stowarzyszeń Kupców Polskich).

Wyrzut torpedy



Zdjęcie przedstawia manewry floty angielskiej. Wojenny okręt „Encounta“ wyrzuca torpedę.

NA MARGINESIE

Ars longa vita brevis

Sierpniowy numer „Sygnałów“ przynosi w kolumnie satyry między innemi takie wierszyki:

Min. Beck spędza urlop nad Bałtykiem.
Narazie bezpieczny polski morza brzeg,
Bo wybrzeża strzeże sam minister Beck.

Niewielka różnica.

Dawniej w Austrji był Dolfuss,
Wkrótce będzie A-Dolfus.

Na Kiepurę.

Że nie kiep Kiepura, nie mówię na wiatr ja—
Powiada mistrz: Ibi bene, ubi „Patria“.

O Pyrzu.

Jak wiadomo Michał
Pyrz śpi snem wiecznym.
— Panie Pyrzu! Panie Pyrz!!
Lud cię kocha — a ty śpisz?

(Feliks Zandler).

Na „Wiek Nowy“.

Myśl ta mi zatruwa drzemki poobiednie.
Czemu w „Wieku Nowym“ przeszłowieczne brednie.

Erotyk.

Miła, poratuj w potrzebie,
Przyjdź do mnie, a przyjdę do siebie.

(S. J. Lec).

Mickiewicz mówił: „trudniej dzień jeden przeżyć, niż napisać księgę“ — i miał niewątpliwą rację.

Z drugiej jednak strony życie w stosunku do sztuki jest bardzo krótkie.

Oto jak doniosła prasa:

„W jednym z dzienników w Tokjo wychodzi od okrągło 20-tu lat powieść w odcinku feljetonowym, którego numer porządkowy oznaczony jest ostatnio cyfrą 7300. Redakcja owego pisma, drukującego od 20-tu lat jedną i tę samą powieść, zapowiada obecnie swym czytelnikom, że w ciągu najbliższych miesięcy mogą spodziewać się zakończenia powieści.—Pierwszy autor tego „tasiemca“ powieściowego zmarł przed 5-ma laty. Rozpoczętą przezeń pracę autorską prowadzi jego syn. Z pośród czytelników dziennika niema ani jednego, który orjentowałby się dziś choćby w przybliżeniu w skomplikowanych fantastycznych przeżyciach bohaterów powieści ciągnącej się od 20-tu lat...“

Cóż, „ars longa vita brevis“...

amik.

Ślub jednej z sióstr sjamskich



Violetta Hilton, jedna z sióstr sjamskich, poślubiła niedawno Jamesa Moore z San Antonio. Violetta ma na sobie suknię ślubną, jej siostra Daisy — suknię wieczorową. E

Nic niema pewnego pod słońcem...

Sensacyjna historja wydarzyła się w klinice położniczej dr. Eigengolda w Warszawie (ul. Jasna 8). Powiła tam syna mieszkanka Łomży, Necha T. Nie byłoby w tem nic osobliwego, gdyby nie fakt, że położnica przed dwoma laty była jeszcze mężczyzną.

W Makowie pod Łomżą mieszkał piekarz K. Miał on syna Nechmana. Chłopak od najmłodszych lat zdradzał pewne braki rozwojowe i chłopca oddano do terminu do krawca w Łomży.

Kiedy Nechman ukończył 18 lat, skierowano go do szpitala, ze względu na zaburzenia wewnętrzne. Lekarz dokonał operacji w klinice chirurgicznej w Warszawie przy ul. Chmielnej. Po tej opeacji Nachman zaczął nabierać cech kobiecych i w szybkiem tempie z chłopca przeobraził się w dziewczynę. W tym czasie zwrócono się do sądu, który orzekł zmianę zapisu w księgach stanu cywilnego, zmieniając chłopca Nachmana na dziewczynę Nechę.

Rok temu Necha wyszła zamąż i została obecnie matką.

OLIMPJADA OTWARTA

(Korespondencja własna z Berlina)



Zdjęcie przedstawia wspaniały moment defilady przed 100-tysięczną publicznością, zgromadzoną na uroczystości otwarcia Igrzysk z udziałem kanclerza Hitlera — polskiej reprezentacji olimpijskiej. Sztandar polski niesie zasłużony zawodnik Biniakowski, za nim poste .uje Polski Komitet Olimpijski z prezesem płk. dypl. Glabiszem na czele, wreszcie zawodniczki i zawodnicy polscy.

Akurat 1 sierpnia 1914 roku wybuchła wojna światowa, czyli 22 lata wstecz od dnia otwarcia XI Igrzysk Olimpijskich.

22 lata temu cała Europa rozbrzmiewała hukiem armat. Dziś na grobie nieznanego żołnierza w Berlinie przedstawiciele wszystkich narodów świata złożyli wieńce. Uroczystość była podniosła. Zebrał się korpus dyplomatyczny, członkowie Komitetu Oilmpijskiego, szereg dygnitarzy niemieckich, przedstawiciele prasy i tysiące młodzieży „Hitler Jugens".

OGIEŃ Z OLIMPU

Tego dnia Berlin obudził się o godzinie 7 rano. Tłum pośpieszył na stadjon sportowy młodzieży szkolnej. Odbył się imponujący popis gimnastyczny i szereg gier treningowych, a potem wszyscy ławą ruszyli pod zamek Wilhelma, pod bramę Triumfalną i muzeum.

Na ogromnym placu udekorowanym ścianami hackenkreutzów zebrała się młodzież niemiecka i przedstawiciele młodzieży przybyłej z całego świata do Berlina. Koło godziny 12 na plac zaczęli przybywać członkowie Komitetu olimpijskiego z charakterystycznemi łańcuchami na piersiach. Zjawia się również i Goering owacyjnie witany przez młodzież.

Na szerokich stopniach pałacu wystawowego ustawiają się poczty sztandarowe, a pośrodku placu, wśród szpaleru młodzieży, pozostawiona jest wąska aleja dla biegacza, który przynieść ma pochodnię. Odbywają się przemówienia oficjalno-propagandowe.

Mówi min. oświaty Rust, a potem v. Tschammer und Osten — führer sportu niemieckiego i na końcu mistrz propagandy, Goebbels. Przemówienia są oklaskiwane przez kilkunastotysięczny tłum młodzieży.

Zdaleka dochodzi jakgdyby szum fali, rozbijającej się o skalne wybrzeża. Szum ten rośnie, potężnieje. Jest coraz głośniejszy. To tłum owacyjnie wita biegacza, który niesie pochodnię. Już go widać. Jest blisko. Biegnie z wyciągniętą ręką ku górze. Płonie pochodnia. Wbiega na schody pałacu, zbliża się do postumentu, gdzie umieszczono urnę. Jak na komendę wszystko zamarło. Chwila kompletnego spokoju trwa dosyć długo, aż wybuchnął ogień. Wiatr chwyta płomień. Szarpie nim na wszystkie strony.

Znicz płonie. Zapalony został z pochodni, która przewędrowała przez 12 dni i 12 nocy z Olimpu do Berlina, pokrywając 3075 kilometrów. Nie została jednak ona przyniesiona przez sławnego Greka Louisa, który w ostatniej chwili już w Berlinie, rozchorował się i zrezygnował z zaszczytu przebiegnięcia ostatniego kilometra. Nie trzeba temu się dziwić. Jest to bowiem starzec 60 kilkuletni.

NA STADJONIE

W momencie, gdy zapalano ogień olimpijski w sercu Berlina, tymczasem stadjon Olimpijski zapełnia się już publicznością, która na 5 godzin przed oficjalnem otwarciem, przybyła by zająć miejsca.

Stadjon wygląda jak czapka oblepiona pszczołami. Głowa przy głowie, a głów tych jest przeszło 100 tysięcy. Przeważnie są to głowy niemieckie, ale niebrak i cudzoziemców. Nie czuć jednak tłoku. Niki nie mdleje. Nikogo nie wynoszą. Tłum czeka uroczystej chwili. Strzałki zegara umieszczonego na rogu bramy maratońskiej szybko poruszają się.

Już jest prawie wszystko w porządku. Tam, naprzeciw mnie, świeci biała plama. To chór złożony z kobiet. Odśpiewają one hymn olimpijski, a tam, na samym dole u samych stóp trybuny w szarych ogromnych skrzyniach gruchają gołębie które wypuszczone zostaną w świat na znak otwarcia Olimpjady. Tłum czeka na przybycie kanclerza Hitlera. Maszty są gołe. Znicz jeszcze nie płonie. Na boisku ani jednej osoby. Wszystko siedzi na trybunach. W lożach prasowych stukają dalekopisy i dzwonią telefony. Dziennikarze ze wszystkich krajów na świecie pracują.

KANCLERZ

Już idzie. Tłum wstaje z miejsc. Na platformie ogromnych schodów spływających wdół stadjonu obok bramy maratońskiej ukazuje się Hitler. Idzie w otoczeniu ministrów i członków komitetu olimpijskiego. Schodzi wolno po stopniach. Na dole mała dziewczynka podaje mu kwiaty. Siada w loży honorowej. Można zaczynać. Orkiestra gra hymny niemieckie. Tłum śpiewa. Wyciągają się ramiona. Fanfary olimpijskie ogłaszają początek uroczystości. Melodja rozlewa się dokoła. Trafia do mikrofonów i płynie falami eteru w świat.

Stojąc słuchamy hymnu olimpijskiego. Potem puszczono serce dzwonu.

MŁODZIEŻ CAŁEGO ŚWIATA

Dzwon olimpijski wali o śpiżowe ściany. Zdaje się, że zaraz wyrwie sie serce, że pęknie dzwon. Wytęża swoj głos. Chce, żeby go usłyszał cały świat. Wali z całej siły. Ich rufe die Jugend der Welt. Woła młodzież na stadjon. Z pod bramy maratońskiej zaczynają wychodzić reprezentacje poszczególnych narodów. Defiladę rozpoczyna Grecja, a potem idzie Egipt w fezach, Afganistan, Argentyna, Australja, Belgja. Przed każdą reprezentacją młodzieniec niesie tabliczkę z napisem państwa a potem sztandarowy, najbardziej zasłużony zawodnik, otwiera pochód. Idą jedni za drugimi. Tłum jednych wita milczeniem, a drugich owacyjnym okrzykiem. Bardzo serdecznie przyjęto Bułgarów, potem nadspodziewanie serdecznie powitano Francję. Reprezentacja Francji wyglądała wspaniale.

Z biciem serca czekamy na Polskę.

Idą i idą. Końca prawie nie widać. Reprezentacje defilują trójkami. Ogółem liczba zawodników sięga 7 tysięcy. Wszyscy ustawiają się na zielonej murawie, a że poszczególne reprezentacje ustrojone były w kolorowe uniformy mieliśmy przepiękną tęczę, złożoną ze sztandarów i uniformów. Kanada wystroiła się niemal identycznie, co Polska. Ma czerwone marynarki, obszyte białemi lamami i podobneż spodnie. Bardzo oryginalnie wyglądają zawodnicy z Indyj, którzy wystroili się w niebieskawe fezy. W reprezentacji Finlandii kroczy wielki, a dziś zgubiony w tłumie, Nurmi. Idzie w trzeciej trójce, razem z oficjelami. Poznać go można odrazu. Twarz ma zmarszczoną. Wyłysiał jeszcze bardziej, ale oczy błyszczą mu młodością.

POD BIAŁOCZERWONYM SZTANDAREM

Z pod bramy wysuwa się białoczerwona flaga. Niesie ją Biniakowski, nasz weteran lekkoatletyczny. Za nim kroczy prezes Polsk. Kom. Olimp. płk. Glabisz, a potem kierownictwo na czele z inż. Kucharem, inż. Grabowskim i kpt.



Jan Parandowski, laureat Olimpijski sztuki sportowej

Kawalcem w pierwszej trójce. Za oficjelami idą panie. Walasiewiczówna schowała się do środka. Były wyższe od niej. Chłopcy idą dziarskim krokiem. Tłum raczej milczy, niż wiwatuje. Tylko tam, gdzie z boku wyrasta z trybuny polska flaga, zrywają się głośne okrzyki. Niech żyje Polska. To nasi harcerze tak wiwatują.

Polska staje obok Peru. Defilada trwa około godziny. Stadjon zapełnia się. Trawy już prawie zupełnie nie widać. Kolorowa mozaika strojów. Opalone słońcem twarze. Dziś wszyscy są jeszcze równi sobie. Dziś każdy z 7000 zawodników marzy o sukcesie.

Na boisku jest już 50 sztandarów. Jako ostatni weszli Niemcy witani z niebywałym entuzjazmem. Najliczniejsze reprezentacje posiadają:

(Dokończenie na str. -6ej)

Jarosław Nieciecki.

Wieści z Nadbałtyki

LITWA

— OGŁOSZONO NOWĄ USTAWĘ O SZKOLNICTWIE POCZĄTKOWEM. Ostatni numer „Wiad. Urzęd." przynosi nową ustawę o szkolnictwie początkowem. O szczegółach nowej ustawy, która wprowadza doniosłe inowacje do litewskiego życia szkolnego, poinformujemy naszych czytelników w najbliższych numerach naszego pisma.

— OŻYWIONY RUCH W PORCIE KŁAJPEDZKIM. W ub. tygodniu wpłynęło i wypłynęło z portu kłajpedzkiego 70 statków.

— DOKOŁA KONFERENCJI EKONOMICZNEJ PAŃSTW BAŁTYCKICH. Jak wiadomo, odbyło się już kilka konferencyj ekonomicznych państw Bałtyckich. Na konferencjach zasadali przedstawiciele izb przemysłowych. W udział przedstawiciele Ministerstwa Skarbu albo konferencje w ten sposób, że wezmą w nich udział przedstawiciele Ministerstwa Skarbu albo nawet sami ministrowie. Konferencja odbędzie się prawdopodobnie jesienią w Kownie.

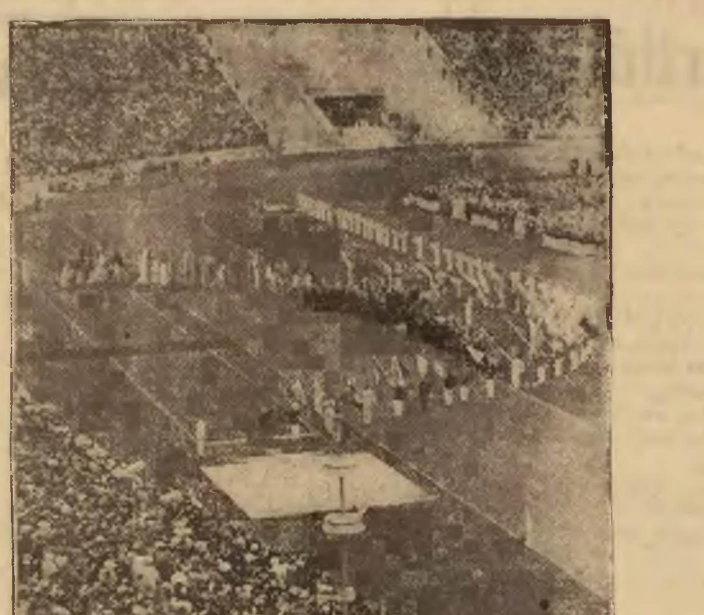
— STATYSTYKA AGENCYJ POCZTOWYCH. W roku ub. działały w Litwie 254 poczty i 391 agencyj pocztowych. 63 poczty posiadały telefon i telegraf, 191 — telefon, a 35 agentur było bez telefonu. Pozatem działały jeszcze 192 punkty pocztowe. Na każde 1.000 km. kw. przypadało 11.5 urzędów pocztowych. W roku ubiegłym ilość poczt wzrosła o 1, agencyj o 5.

— 2 I PÓŁ MILJ. STRAT OD BURZ — W pow. Olickim dwie burze zniszczyły w roku bież. 2 i pół tys. ha zasiewów. Burze szalały 27 maja i 4 lipca. Najbardziej ucierpiały gmina Merecza i Seryj. Straty oceniane są na sumę 150.000 litów. W tym samym powiecie nietknięte przez burze żyto jest o wiele lżejsze od przeszłorocznego.

— W. GUSTAJNIS PISZE KSIĄŻKĘ O POLSCE. B. redaktor naczelny „Liet. Ridas" W. Gustajnis, który niedawno powrócił z Polski, gdzie przebywał w charakterze korespondenta „L. A." przystąpił do pisania książki o Polsce. Książka obejmie 200—300 stron druku.

— DRZEWO SOW. DO KŁAJPEDY. Po dłuższej przerwie do Kłajpedy przybył statek z sowieckiem drzewem. W drodze znajdują się trzy następne okręty. W związku z przybyciem drzewa sowieckiego niektóre tartaki od wczoraj zaczęły na nowo robotę.

— TURYSCI LITEWSCY ZWIEDZAJĄ LICZNIE ROSJĘ SOW. Spowodu ograniczeń walutowych ilość wyjeżdżających zagranicę w r. bież. bardzo zmalała. Prawie wyłącznie wyjeżdżają wyżsi urzędnicy państwowi ze służbowemi paszportami. Jedynie do Rosji Sowieckiej jedzie więcej turystów z Litwy, gdyż można w Kownie zakupić nietylko bilety kolejowe, ale i opłacić za całe utrzymanie. Dość dużo osób udało się do uzdrowisk rosyjskich. Znamienny jest fakt, że większość turystów udających się do Rosji to Litwini, a nie Żydzi jak to było w latach ubiegłych.





Zdjęcie na lewo przedstawia uroczysty moment złożenia przysięgi olimpijskiej przez 5 tys. rzeszę zawodników XI-ej Olimpjady. W imieniu wszystkich zawodników rotę przysięgi wygłosił zawodnik niemiecki Ismayer. Widzimy pochylone sztandary wszystkich państw, biorących udział w Olimpjadzie wśród nich i Polski, na które zawodnicy przysięgali walczyć szlachetnie o honor sztandaru narodowego i sportu. Zdjęcie na prawo przedstawia zawodniczkę naszą Marję Kwaśniewską, która pierwsza z polskich zawodników olimpijskich odniosła sukces w rzucie oszczepem pań, zdobywając bronzowy medal olimpijski. Rzut Kwaśniewskiej wynosił 41 mtr. 80 cm. Na zdjęciu naszem Kwaśniewska w momencie rzutu oszczepem.

Olimpjada otwarta

(Dokończenie ze str. 5-ej)

USA, Japonja, Szwecja, Austrja i Niemcy. Są i takie państwa, które przysłały tylko po jednym zawodniku. Prócz sztandarowego, niema nikogo, ale takich jest mało.

STRZAŁ ARMATNI, GOŁĘBIE, ZNICZ

Powietrze przerywa nagle huk armatni, tak jak z przed 22 laty. Armaty grają, orkiestra gra również. Otworzyły się skrzynie z gołębiami. Nad stadjonem chmura pocztowych gołębi. Chmura ta zatacza kilka kręgów. Wznosi się co raz wyżej ku niebu. Potem każdy gołąb leci już osobno a tłum patrzy z podniesionemi głowami. Wypuszczono ich około trzydziestu tysięcy.

Chór niewiast śpiewa. Z przeciwległej strony bramy maratońskiej ukazuje się na stopniach lekkoatleta który zbiega ze schodów. Przynosi ogień już z serca Berlina na stadjon. Robi pół okrążenia na boisku i zapala Znicz. Wybucha ogromny ogień.

Ogień ten płonąć będzie przez cały czas Igrzysk aż do 17 sierpnia.

GAŁĄZKA OLIWNA

Przed sztandarami ukazuje się w dziwacznym dla nas stroju Grek. Prowadzą go dwaj panowie w cylindrach. Grek niesie gałązkę oliwną. Jest to właśnie Louis który idzie do loży kanclerza Hitlera. Gałązka oliwna przywieziona została samolotem z Olimpu.

OLIMPJADA OTWARTA

Prezes Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego dr. Latour wchodzi na trybunę. Zaczyna się przemówienie. Tłum słucha, słuchają zawodnicy, a prezes wciąż mówi i mówi. Nie może w żaden sposób skończyć. Gdy skończył nie słychać było braw, sportowcy nie lubią długich przemówień. Olimpjada otwarta została jednem zdaniem kanclerza Hitlera. Powiedział że ogłasza XI Igrzyska Olimpijskie za otwarte.

Na trybunę wchodzi zawodnik niemiecki (zapaśnik), trzyma w ręku sztandar ze swastyką i składa w imieniu wszystkich zawodników rotę przysięgi.

Chór śpiewa.

Pochylają się sztandary.

Uroczystość jest już faktycznie skończona, ale tłum nie opuszcza stadjonu, bo zaraz rozpocznie się popis młodzieży niemieckiej.

Niemcy mieli jednak szalone szczęście w dniu otwarcia olimpjady, bo pogoda wytrzymała. Trochę tam prószyło, ale to głupstwo, bo na samą uroczystość rozpogodziło się, a w nocy było tak wspaniale, że nie chciało się wracać do miasta na kilka godzin wypoczynku.

Zapaliły się reflektory, które z samej górnej kondygnacji stadjonu rzuciły snopy świateł w dół. Boisko piłkarskie i czerwona bieżnia oświetlone zostały lepiej niż słońcem, a na niej ukazały się grupy młodzieży, która ćwiczyła rytmicznie. Był to obraz, który na całe życie zostanie w pamięci. Nad stadjonem zaś z promieni fioletowych wyrósł baldachim. Tam, w górze te wszystkie promienie spotkały się z sobą w jednym punkcie. Gdzieś o północy światła zgasły. Został tylko Znicz i warta.

Zawodnicy odjechali do wioski olimpijskiej. Czeka ich trudny egzamin.

Na zakończenie chcę dodać, że gdy wciągano na maszty wszystkie sztandary jednocześnie — flaga Polski została wtyle. Właziła strasznie powoli. Może to dla nas zły omen, ale bądźmy wszyscy jednak dobrej myśli.

Kolejką podziemną wracam do Berlina. Nie widzę już miasta. Nie zobaczę już nigdy tak pięknej uroczystości sportowej. Z bólem głowy położyłem się spać. To z wrażeń. Tak widocznie działa emocja sportowa, która będzie jutro i przez dni następne jeszcze silniejsza.

Jarosław Niecięcki.



Kucharski.

Pierwsze triumfy i rozczarowania

SENSACJE STUMETRÓWKI

Pierwszy dzień Igrzysk rozpoczął się od pierwszych sensacyj sportowych. Nikt zapewne nie spodziewał się, że już w przedbiegach na 100 metrów, których było aż 12, właśnie w ostatnim przedbiegu wyrównany zostanie rekord olimpijski 10,3 sek. Któż mógłby tego dokonać jak nie Owens, ten sympatyczny murzyn o białych oczach i kędzierzawej czuprynie.

Rzecz dziwna, ale prawdziwa, że Owens biegł zupełnie bez wysiłku. Zostawił daleko w tyle Japończyka Sasaki a jeszcze dalej reprezentanta Malty Cassara. Owens biegł spokojnie, tak, jakby nie myślał o tem, że lada chwila padnie rekord, a gdyby pomyślał, to niewątpliwie byłby czas jeszcze lepszy a imię Owensa stałoby się jeszcze głośniejsze, ale to jeszcze przecież nie koniec, bo Owens znajdzie się w następnych biegach eliminacyjnych w silniejszej konkurencji, a wówczas niewątpliwie, jeżeli tylko dopisze pogoda — zbliży się jeszcze bardziej ku granicy ludzkich możliwości.

Drugi czas po Owensie w 10 przedbiegu miał niespodziewanie Holender Osendarp — 10.5 sek.

Metcalfe (USA) ten drugi fenomen, specjalnie się nie śpieszył. Przespacerował się na dystansie 100 m. zadawalniając się pierwszem miejscem i czasem 10.8 sek. On też jeszcze chyba pokaże co umie.

Bardzo niewielu zawodników, i to oczywiście ci którzy odpadli, robiło czasy powyżej 11 sek.

Na taśmie jednak różnice były bardzo znaczne i dochodziły czasami do 15 mtr.

Te 12 przedbiegów, które trwały półtorej godziny przeszły w oka mgnieniu. Było na co patrzeć, a gdy Owens, po przerwaniu taśmy szedł po swoje ciemne spodnie opanowała go falanga reporterów. Owens uśmiechał się. Skromnym wzrokiem obrzucił wypełnioną trybunę, która nie wiedziała jeszcze, że padł tak wspaniały wynik 10.2, co tuba ogłosiła dopiero po kilku minutach, gdy Owensa już nie było na boisku.



Noji.

Za trzy godziny elita sprinterów świata stanie na starcie międzybiegów, których będzie 6, a później nastąpi półfinał i finał, który będzie nielada ucztą sportową.

SKOK WZWYŻ

Jednocześnie odbywały się na dwu skoczniach eliminacyjne skoki wzwyż. Pławczyk i Hofman reprezentowali Polskę. Zaczęto skakać od 160 cm. Ci, którzy przekroczą 180 cm — wejdą do finału.

Pławczyk jest spokojny, ale każe na siebie długo czekać. Chodzi, mierzy, patrzy, rysuje kreski i skacze. Pierwsze skoki idą mu dobrze. Na drugiej skoczni walczy Hofman.

W grupie Pławczyka jest nasz dobry znajomy Kuuse z Estonji, a z Hofmanem skacze doskonały Japończyk Asakuma. Pławczyk egzamin zdaje, ale Hofman odpada na wysokości 180. Był wyraźnie stremowany i miał zły rozbieg. Zresztą na niego specjalnie nie liczyliśmy i nie jest to niespodzianką.

K U L A

Na środku stadjonu odbywają się eliminacje w pchnięciu kulą. Od nas nikt nie startuje. Heljasz mógłby zająć bardzo dobre miejsce, bo poziom jest bardzo nierówny. Doprawdy, że ze wstydem trzeba przyznać, iż niektórzy rzucają w granicach 12 metrów i oczywiście automatycznie odpadają.

Rekordzista świata Torranse (USA) 17 mtr. 40 cm. wygląda jak ojciec rodziny (147 kg. żywej wagi). Ten olbrzym o światłych włosach rzuca z miejsca 15 mtr. i idzie odpoczywać, bo co do zwycięstwa to zdaje się nikt, a i on sam chyba też nie wątpi.

Przedpołudniowy program lekkoatletyczny na tych eliminacjach się kończy, ale po południu mamy nadzwyczaj ważne konkurencje. Startują: Kucharski, Noji i Kwaśniewska.

Trybuny opróżniają się. Szary beton świeci pustką. Dziesiątki dziewczynek niemieckich w liljowych fartuchach czyści ławki. Zmiatają niedopałki, łupiny bananowe i morelowe pestki. Nad stadjonem wiszą ołowiane chmury.

Na czerwoną bieżnię wjeżdżają walcownice i grabie i doprowadzają ją znów do idealnego wyglądu. Na wysokim maszcie spokojnie wisi olimpijska flaga, a płonący znicz rozrzuca czerwone warkocze wiecznego ognia.

JAROSŁAW NIECIĘCKI.

Walasiewiczówna i Kucharski

sięgają po laury olimpijskie

W półfinałach w biegu na 100 m. pań wyniki były następujące:

W pierwszym półfinale pierwsze miejsce zajęły Walasiewiczówna i Niemka Dollinger w jednakowym czasie 12 s. Na trzeciem miejscu znalazła się Amerykanka Rogers — 12,1 sek. Wszystkie trzy zakwalifikowały się do finału.

Z drugiego półfinału zakwalifikowały się do finału Stephens uzyskując czas 11,4 sek. (Ameryka), Krauss (Niemcy) i Albus (Niemcy).

W międzybiegach na 800 m. Kucharski zajął drugie miejsce w swojej grupie, kwalifikując się do finału. Pierwsze miejsce w tym międzybiegu zajął Amerykanin Woodruff w czasie 1.52,7 sek. Amerykanin prowadził cały czas niezagrożony prawie przez nikogo.

Kucharski znajdował się na drugiej pozycji, wysuwając się wyraźnie przed pozostałymi zawodnikami. Czas Polaka wynosił 1.54,7 sek.

Trzecie miejsce w tym międzybiegu zajął Argentyńczyk Anderson w czasie 1.54,8 sek.

Wtorek na Olimpjadzie berlińskiej

We wtorek odbędą się na Olimpjadzie berlińskiej następujące imprezy, uroczystości i przyjęcia:

o godz. 9-ej — półfinały floretu drużynowego panów i eliminacje floretu pań.

O godz. 9-ej — dalszy ciąg pięcioboju nowoczesnego. W programie strzelanie.

O godz. 10-ej — żeglarskie zawody olimpijskie w Kilonji. Startują z Polaków Jensz i Dzieciol.

O godz. 10-ej — walki zapaśnicze w stylu wolnym.

O godz. 10,30 — Skoki wdal. Startuje 52 zawodników w dwóch grupach.

O godz. 10,30 — bieg na 200 m. Startuje 54 zawodników w 8-miu przedbiegach.

O godz. 10.30 — dalsze zawody szermiercze we florecie.

O godz. 13-ej — międzygrupowe zawody szermiercze w florecie pań.

O godz. 15-ej — 400 m. przez płotki.

O godz. 15-ej — mecz polo Niemcy—Węgry.

O godz. 15.15 — dysk pań. Startują 42 zawodniczki, a wśród nich Wajsówna.

O godz. 15.30 — międzybiegi na 200 m.

O godz. 15.50 — przemówienie słynnego podróżnika szwedzkiego Svena Hedina na stadjonie olimpijskim

O godz. 16-ej — finał 100 m. pań (startuje Walasiewczówna).

O godz. 16,30 — finał skoku wdal.

O godz. 16,30 — turniej hokeja na trawie. Walczy Szwajcarja z Francją.

O godz. 17-ej — dalsze zawody we florecie panów.

O godz. 17,30 — finał biegu na 400 m. przez płotki.

O godz. 17,30 — mecze piłkarskie Niemcy—Luxemburg i Szwecja—Japonja.

O godz. 17.45 — finał biegu na 800 m. Startuje ewentualnie Kucharski.

O godz. 18.00 — bieg na 5.000 m. Startuje 50 zawodników, a wśród nich Polak Noji. (W. programie 3 przedbieg).

O godz. 18-ej — mecze hokejowe Holandja—Belgja i Danja—Afganistan.

O godz. 19-ej — finały walk zapaśniczych w stylu wolnym.

O godz. 19,30 — wręczenie zwycięzcom medali olimpijskch.

O godz. 20-ej — finały zawodów szermierczych we florecie panów.

O godz. 20-ej — półfinały mistrzostw szermierczych pań.

O godz. 20-ej — przyjęcie na cześć dawnych mistrzów olimpijskch.

O godz. 21-ej — przedstawienie p. t. „Herakles".

O D E Z W A

W sprawie obchodu 10-lecia rządów arcypasterskich J. E. Ks. Arcybiskupa - Metropolity Romualda Jałbrzykowskiego w archidjecezji wileńskiej

Dnia 8-go września r. b. upływa 10 lat od chwili objęcia stolicy arcybiskupiej w Wilnie przez J. E. Ks. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego.

Rocznica ta radosnem echem odbije się w całej archidiecezji wileńskiej.

Jest to bowiem 10-lecie niezmordowanej pracy arcypasterskiej uwieńczonej obfitemi owocami.

Kilkakrotne osobiste zwizytowanie kanoniczne wszystkich parafij rozległej archidiecezji wileńskiej, odbycie synodu diecezjalnego, dokonanie koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, zorganizowanie Akcji Katolickiej, wzniesienie pięknej i poważnej rezydencji dla arcybiskupów wileńskich, urządzenie odpowiedniego lokalu dla Kurji Metropolitalnej, ciągła troska o podniesienie stanu duchownego, umysłowego i materjalnego Seminarjum Archidiecezjalnego, a w ostatnich latach przedewszystkiem sprawa ratowania Bazyliki Metropolitalnej i przywrócenie jej świetnego wyglądu — to są główne i przepiękne ogniwa w łańcuchu prac i zasług naszego Najdostojniejszego Arcypasterza.

Dziesięciolecie tej owocnej działalności nastręcza odpowiednią okazję do uczczenia zasług Najdostojniejszego Jubilata. W tym celu dnia 11 sierpnia 1936 r. o godz. 18 odbędzie się posiedzenie w wielkiej sali urzędu wojewódzkiego, na które wszystkich, komu ta sprawa leży na sercu, a przedewszystkiem przedstawicieli władz i duchowieństwa oraz reprezentantów organizacyj i stowarzyszeń zarówno wileńskich, jak i z terenu całej archidiecezji, zapraszają

Kapituła Metropolitalna Wileńska
i Instytut Archid. Akcji Katol. w Wilnie.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Wzdłuż i wszerz Polski

Dar Gdyni dla rodziny Żeromskiego.

Na posiedzeniu w dniu 31 lipca br. Rada Miejska m. Gdyni jednomyślnie uchwaliła ofiarować żonie i córce ś. p. Stefana Żeromskiego parcelę na wzgórzu radiowskiem szczególnie ulubionem przez znakomitego pisarza.

Rada miejska decyzję tę uzasadnia tem, że przez nadanie najbliższej rodzinie ś. p. Żeromskiego skrawka ziemi nad morzem, pragnie dać wyraz wdzięczności za proroczą wizję wielkiego pisarza, który urzeczywistnienie budowy i rozwoju portu gdyńskiego wysnuł na niezapomnianych kartach „Międzymorza" i „Wiatru od morza".

Pozbawienie tytułu naukowego za przestępstwo.

Departament szkół wyższych ministerstwa oświaty otrzymał pismo rady wydziału prawa uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie o pozbawieniu tytułu naukowego absolwenta uczelni za przestępstwo kryminalne. Dr. praw. aplikant adwokacki Maksymiljan Liblich został pozbawiony tytułu naukowego za przestępstwo popełnione z chęci zysku, za co wyrokiem sądowym skazany został na dwa lata więzienia.

Sprawa herbu Gdyni.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej jednogłośnie zatwierdzono decyzję sądu konkursowego w sprawie herbu m. Gdyni, przyznając pierwszą nagrodę projektowi inż. arch. Bochniakowi z Gdyni. Rada miejska postanowiła jednak poczynić w tym projekcie pewne zmiany. Postanowiono dwa orły legjonowe, ułożone pionowo jeden nad drugim umieścić na tle błękitnem, a nie czerwonem Pozatem korona królewska przesunięta będzie z pola tarczy nad tarczę, wreszcie postanowiono do ornametyki herbu wprowadzić wstęgę z napisem „Mare nostrum — vita nostra". Ostateczną decyzję w sprawie herbu Gdyni poweźmie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Min. WR i OP.

Statystyka tragicznych wypadków w Warszawie.

W ciągu lipca targnęło się na życie w Warszawie 106 osób, w tej liczbie 29 z wynikiem śmiertelnym.

Wskutek wypadków samochodowych lub motocyklowych rannych było 51 osób i 5 zabitych, tramwajowych — 28 rannych 2 zabitych, kolejowych 6 rannych i 2 zabite. Zabójstw i morderstw popełniono 6.

Obfite żniwo śmierć zebrała w lipcu na Wiśle, w gliniankach i sadzawkach na krańcach miasta, gdzie podczas kąpieli utonęło 25 osób. Śmierć przy pracy poniosły dwie osoby. Spowodu braku należytej opieki zginęło troje dzieci. Wozy, dorożki i rowery przejechały 17 osób. w tej liczbie jedną na śmierć. Ogółem w lipcu zginęło tragiczną śmiercią 81 osób.

Kasiarze dokonali zamachu na jedną kasę lecz zawiedli się, bo była pusta.

Zmarł z głodu posiadacz kilku tysięcy złotych.

We wsi Sakowice pod Łodzią zdarzył się niezwykły wypadek. Do zagrody Józefa Styczyńskiego przybył już późnym wieczorem żebrak-włóczęga prosząc o nocleg. Gospodarz umieścił dziada w stodole i dał mu do przykrycia derkę. Nazajutrz rano gospodarz stwierdził, że gość jego zmarł. Wezwany lekarz stwierdził zgon wskutek niedożywiania. Sołtys przeszukał w obecności gospodarza kieszenie zmarłego i znalazł w nich 4 tys. zł. i 700 dolarów. Zmarły był 67-letnim Adamem Górnickim, rodem z Kutna.

Automaty z widokówkami na dworcach.

Na dworcu kolejowym w Warszawie uruchomiono nowe automaty, sprzedające karty-widokówki po wrzuceniu 20-groszowej monety.

Przed głośnikiem i w słuchawce

Uwaga całego świata jest skupiona na dwu wielkich wydarzeniach. Paradoksalne jest samo ich zestawienie — krwawe walki w Hiszpanji obok zawodów o gałązkę oliwną, gałązkę pokoju na Olimpjadzie berlińskiej. Oba też znajdują echo w programie. Dominuje idea pokoju, ale gdzieś w kącie, w dzienniku wieczornym czy przeglądzie politycznym, czai się niepokój.

Ale radjo, instrument ogarniający wiele dziedzin, przekazujący nam poza wiadomościami prasowemi dużo audycyj artystycznych, musi ciągle trzymać rękę na pulsie twórczości własnej, musi baczyć i pieczołowicie hodować wątłutką, wzrastającą roślinkę własnego chowu. Wyznaczono więc malutki konkurs, konkurs na ocenę słuchowiska, z nadanych w sezonie 1935/36. Oczywista z nagrodami. A więc 100 zł. i do tego okazja przemówienia przez mikrofon.

W spisie autorów znajdujemy Sofoklesa, Ramuza, Tuwima. Niewiadomo czemu pominięto Mickiewicza, który zadebiutował „Tukajem" w przeróbce Łopalewskiego. A to są wszak kolumny, podtrzymujące sklepienie kultury wśród autorów radjowych, żeby się wyrazić plastycznie i kwieciście. Wybór jest duży, ciekawe będą wyniki.

Czy jednak te wyniki coś wskażą? Czy wyznaczą jakieś wytyczne drogi rozwoju słuchowiska radjowego? Czy mogą wogóle być probierzem polityki radja w dziedzinie teatru wyobraźni?

Radjo jest w kropce. W ciągłem lawirowaniu między misją kulturalną, która na niem niewątpliwie ciąży, a schlebianiem gustom słuchaczy — traci pion, gubi swój kościec. To niełatwo godzić ze sobą dwa biegunowo przeciwne postulaty, ale sądzę, że przedewszystkiem powinna dominować idea artystyczna. Radjo musi się zdecydować na jedną linję, bo to siedzenie okrakiem opóźnia tylko rozwój radjo-sztuki. Radjo musi wyrobić sobie legity mację artystycznego istnienia. Z tego zrezygnować nie można. I to może się stać, jak film, instrumentem atrakcyjnym dla szeregu ubocznych idei. Należy zapoczątkować dyskusję szeroką, uczciwą, głęboką — bez nagród i premij, dyskusję twórczą, któraby nas wyprowadziła z zaułka.

* * *

Mamy jeszcze inny konkurs, bardziej na miejscu, bardziej celowy. Konkurs na ocenę transmisyj olimpijskich.

Po bliższem przyjrzeniu się sprawie dochodzimy do ciekawych, humorystycznych nieco wniosków. — Oto wydział sportowy dostarcza nam w swych audycjach transmisyjnych pierwszorzędnych słuchowisk, a większość autorów teatru wyobraźni i wykonawców słuchowisk — stara się bić rekordy w rzucaniu słów na wiatr (w eter) w złem ich interpretowaniu, złem mówieniu.

Może to trochę złośliwe, choć pragnąłbym oczyścić się z tego zarzutu. Przypomnijmy niedawny festival krakowski, inne wielkie imprezy artystyczne — wyrażaliśmy się o nich w superlatywach. Takich wyraźnie przychylnych pozycyj w naszej rubryce znajdzie się więcej. Trudno zatem posądzić o gderliwość. Zajmując stanowisko krytyczne wobec niektórych posunięć władz centralnych — czynimy to w trosce o poziom kulturalny programu, o to, by z radja stworzyć atrakcję, niezupełnie pokrywającą się z gustami słuchaczy, ale zato opartą na rzetelnych, prawdziwie kulturalnych wartościach.

* * *

Niewiele zostało miejsca na podkreślenie tych właśnie pozycyj, które szerzą kulturę. Ograniczając się chwilowo do programu wileńskiego podkreślmy dwie wysoce pedagogiczne, podyktowane troską o kulturę życia na wsi, pozycje. Jedna to Ant. Gołubiewa z cyklu audycyj dla wszystkich „Drut łączy nas ze światem". Autor piętnuje w niej szkolników i podnosi korzyści drutu telegraficznego. Robi to w sposób przystępny i zajmujący. Druga — to pogadanka Jana Jankowskiego o rosnącem pokoleniu wsi, na którem ciąży misja niesienia kultury zachodu.

To zainteresowanie wsią daje widoczne rezultaty. Radjo podnosi wieś, łączy ją ze światem. Barometrem tych przemian jest głos rolnika Fr. Dowejki, który w kulturalnym wywiadzie prowadzonym przez Irenę Szymańską —powiedział dużo ciekawych rzeczy. Wiele tam jeszcze przemilczanych postulatów, życzeń, dezyderatów, dużo niechętnego uzewnętrzniania swoich myśli — ale całość tworzy pozycję dodatnią w bilansie pracy radja.

Przyjemną audycją był radjowy pamiętnik Isadore Duncan, opracowany przez Koncewicza i Kontera, ładny felieton o zapoznanej fizjonomji Słonima — Jerzego Wyszomirskiego, pełna poezji pogadanka dra Stjerny „Na liściu wikliny".

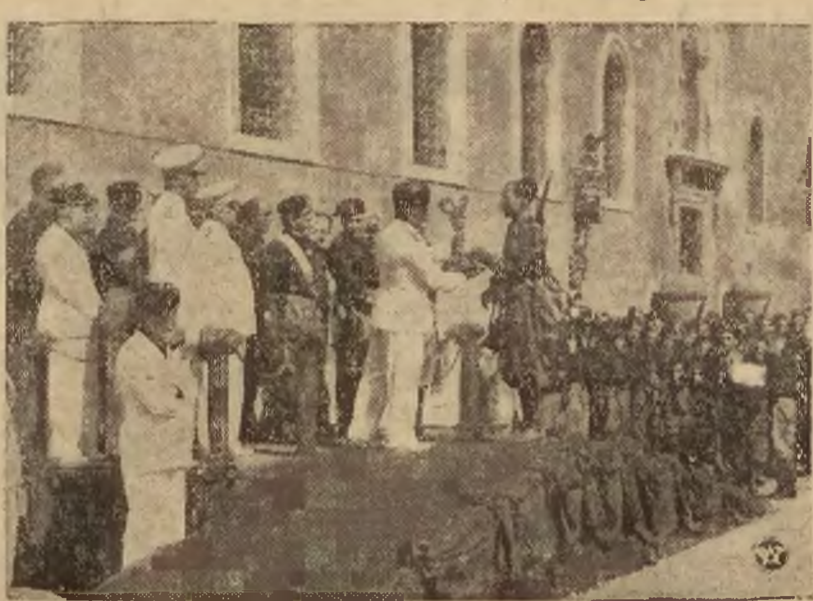
Oczywista to nie wszystko, wszak mikrofon był czynny wiele, wiele godzin. Przyjemne słuchowisko angielskie, nadane w Poznaniu, czy zradjofonizowany fragment z książki Parandowskiego „Dysk olimpijski" (odważnie i ciekawie zrealizowany przez Br. Horowicza) — nie zamykają jeszcze naszego przeglądu.

Bo oto po koncertach krakowskich, po transmisji z Bayreuth rozpoczął się festival z Salzburgu, a więc rewja największych dyrygentów świata. Dyrygował już Toscanini „Ralstaffem" Verdiego. Niedługo usłyszymy Bruno Waltera. Wspaniały doprawdy sezon!

Ale o tem w przyszłym tygodniu.

Riky.

Zawody strzeleckie młodych faszystów



W tych dniach odbyły się w Rzymie ogólno-włoskie zawody strzeleckie młodzieży faszystowskiej. Po zakończeniu zawodów, odbyła się wielka rewja faszystowska, oraz rozdanie nagród przez Musoliniego, który to moment przedstawia nasze zdjęcie.

Udogodnienia turystyczne na szlaku mickiewiczowskim

W sezonie bieżącym uruchomiona została regularna komunikacja autobusowa na szlaku Mickiewiczowskim. Autobusy turystyczne odjeżdżają z przystanku samochodowego w Nowogródku codziennie o godzinie 9 rano, bez względu na ilość podróżnych. Dla umożliwienia zwiedzenia miejscowości pamiątkowych autobusy zatrzymują się nad jeziorem Świteź na 50 minut. W Worończy 30 minut, w Tuhanowiczach 30 minut, w Horodyszczu 15 minut.

Do Baranowicz przybywają o godzinie 13,50, gdzie turysta może zwiedzić muzeum regjonalne, mieszczące się o dwie minuty drogi pieszo od przystanku. Z Baranowicz odjazd spowrotem o godzinie 15 min. 10 i autobusy już drogą prostą, omijając Tuhanowicze i Worończę przybywają o godzinie 16.15 nad jezioro Świteź i po 5 minutach postoju udają się do Czombrowa, gdzie mają postój półgodzinny. Do Nowogródka przyjazd następuje o godzinie 11,35. Cena przejazdu ustalona jest na 7 zł. od osoby za cały kurs, zaś bez zajazdu do Baranowicz — 5 zł. Przejazd z Nowogródka nad Świteź wynosi 2 zł. tam i spowrotem od osoby.

Od dnia 15 lipca czynne jest w Baranowiczach zorganizowane przez miejscowy oddział Towarzystwa Krajoznawczego, schronisko turystyczne, posiadające 60 miejsc noclegowych. Opłata za 1 noc z pościelą wynosi 50 groszy od osoby. Zamówienia na noclegi, przewodników, oraz środki lokomocji kierować należy do oddziału PTK w Baranowiczach, ul. Ułańska 11.

Biuro Komitetu Mickiewiczowskiego w Nowogródku, mieszczące się w dworku Mickiewiczów przy ul. Ad. Mickiewicza 20, gdzie jednocześnie ulokowane są zbiory pamiątek po Wieszczu, udziela również wszelkich informacyj turystycznych. Otwarta jest od godziny 10 do 15.15 codziennie, w niedziele i święta zaś od 11 do 13. Dla wycieczek zbiorowych również i w innych godzinach po uprzedniem porozumieniu się. Tamże są do nabycia po cenach dostępnych dla każdego różne wydawnictwa turystyczne o Nowogródczyźnie oraz dzieła A. Mickiewicza, wydane przez Komitet Mickiewiczowski.

Wyjazd wilnian pod błękitną banderą w szeroki świat

W dniu wczorajszym grupa starszych harcerzy z Błękitnej Jedynki Żeglarskiej wyjechała do Gdyni na dwudniowy zjazd.

Po zakończeniu zjazdu uczestnicy, otrzymawszy do własnej dyspozycji z Głównej Kwatery Harcerzy jacht „Poleszuk" wyjeżdżają na pływanie morskie i odwiedzą po drodze kilka portów na Battyku.

Ciekawym momentem dla Wilna jest to, że nasi starsi harcerze wilnianie, jako żeglarze cieszą się u naczelnych władz harcerskich w Warszawie dobrą opinją i otrzymali przydział statku, na którym stanowić będą nietylko ćwiczącą się załogę ale i jego kierownictwo.

Komendantem wyprawy jest harcmistrz dr. Ludwik Kohutek, kapitanem statku sternik morski, podharcmistrz Janusz Grodzicki, lekarz i młodsi oficerowie jak i załoga są również starszymi harcerzami Błękitnej Jedynki Żeglarskiej Wileńskiej Drużyny Harcerzy.

Bandyta na tronie

Dzieje krótkich rządów popularnego w Europie władcy Afganistanu Amanullaha, który obecnie przebywa na wygnaniu we Włoszech, dopiero teraz zostały dokładnie oświetlone, niedawno bowiem ukazała się w Anglji

autobiografja tego, który stracił z tronu Amanullaha.

Był nim Bacho Sakao znany jako król Afganistanu pod nazwą Habibullaha.

„Karjera" Bacho Sakao rozpoczęła się bardzo wcześnie, jeszcze za jego młodzieńczych lat, kiedy Bacho

podpalił budynek szkolny,

chcąc zemścić się na mulle, który, według niego, niemiejętnie uczył go pisać i czytać. Za tem pierwszem przestępstwem szybko nastąpiły inne, które zakwalifikowały Bacho jako

zwykłego przestępcę.

Wstępem do karjery bandyckiej Bacho było następujące zdarzenie: pierwszej kradzieży dokonał w towarzystwie niejakiego Nur Khana, a gdy przy podziale łupu Nur Khan chciał oszukać Sakao, ten, wbiwszy mu

nóż w plecy,

pozbył się na zawsze niedogodnego kompana.

Po tym wypadku Bacho Sakao zaczął grasować po kraju jako bandyta i w krótkim czasie zdobył sobie taki rozgłos i mir, że naokoło niego skupiła się

zgraja zbójów,

gotowych na wszystko.

Był to okres, kiedy Amanullah, po swojem tournée po Europie, wrócił do Afganistanu. Wśród Afgańczyków, niezadowolonych z jego rządów, a przedewszystkiem z jego reform, godzących w prastare obyczaje, znalazł się również Bacho Sakao. Jego ludzie poprowadzili

akcję przeciwko władcy Afganistanu,

a kiedy udało im się zebrać pokaźną liczbę niezadowolonych, zjawił się sam Bacho i na czele zbuntowanych zajął przedmieścia Kabulu.

Amanullah nie zdołał obronić stolicy przed najściem „króla bandytów", który po ucieczce Amanullaha zasiadł na opróżnionym przez niego tronie, jako Habibullah, król Afganistanu.

Rządom krwawego terroru i okrucieństwa położył kres wuj Amanullaha, Nadir Khan.

Bacho Sakao — Habibullah został rozstrzelany.

kg

KARY NA FABRYKANTÓW ARYJSKOŚCI

Sąd okręgowy w Katowicach skazał urzędników magistratu: Stanisława Kwaśnego na 3 lata więzienia i 10 lat utraty praw, Wiktora Gawędę na 1 i pół roku więzienia i na 10 lat utraty praw oraz kupca Józefa Kucza i jego żonę Jadwigę po roku więzienia, przyczem połowę kary darowano na zasadzie amnestji.

Wszyscy oskarżeni byli o podrabianie dokumentów, metryk urodzenia w ten sposób, że Żydom, wyjeżdżającym do Niemiec zmieniano w papierach wyznanie z mojżeszowego na ewangelickie, za co pobierali duże łapówki. Proces wykrył wielką aferę łapowniczą na terenie biur magistrackich.

Wieści i obrazki z kraju

Troki

— **OBÓZ O. M. P. Okręg Wileński O. M. P.** — pragnąc wyszkolić przewodników zespołów pracy ogniskowej zorganizował 3-tygodniowy obóz wyszkolenia organizacyjnego i wychowania fizycznego w N.-Trokach.

Na obozie są przedstawiciele z ognisk m. Wilna i z prowincji w liczbie 57-miu. Praca obozowa prowadzona jest w 4-ch zespołach. Zespołami kierują wyszkoleni instruktorzy.

Obóz mieści się w ślicznej miejscowości, położonej nad jeziorem trockiem t. zw. „Rakalnia“.

Młodzież oprócz zajęć organizacyjnych, uprawia b. ochoczo gry sportowe, pływania oraz dobrze już śpiewa piosenki przy ogniskach.

W dniu 2.VIII r. b. zlustrowali obóz nacz. Wydz. Społeczn. Urzędu Wojewódzkiego p. A. Birkenmajer i sekretrz generalny OMP p. Zalewski.

W czasie inspekcji odbyła się odprawa Komendy Obozu i przewodników zespołów. Na odprawie omówiono sprawy organizacyjne i wychowawcze, poczem sekretarz generalny udzielił rad i wskazówek do dalszej pracy. (a)

Brasław

— **BUDOWA GMACHÓW GIMNAZJUM I I SZKOŁY POWSZECHNEJ** w Brasławiu posuwa się naprzód w tempie bardzo szybkiem tak, że niema wątpliwości, iż zarówno gimnazjum jak i szkoła powszechna przyszły rok szkolny rozpoczną we własnych gmachach. Ściany i dachy tych gmachów, stojących obok siebie, zostały już wykończone, a obecnie rozpoczęto roboty przy szalowaniu okien i drzwi oraz wykończeniu sufitów i ułożeniu podłóg.

— PIORUN WZNIECIŁ POŻAR. W dniu 29 ub. m. we wsi Potasznia, gm. leonpolskiej, od uderzenia pioruna spaliła się stodoła z tegorocznemi zbiorami zboża i paszy, narzędzia rolnicze i dwa wozy Miłaszewicza. Straty wynoszą 990 zł.

Mołodeczno

— **SZKOŁA W CHOŻOWIE.** W dniu 2.VIII r. b odbyło się w Chożowie gm mołodeczańskiej poświęcenie kamienia węgielnego pod Szkołę Powszechną im. Marszałka Piłsudskiego. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele w Chożowie, po którem nastąpiło poświęcenie kamienia węgielnego i założenie dyplomu erekcyjnego w obecności starosty powiatowego oraz przedstawicieli samorządu i licznie zebranej ludności.

Należy zaznaczyć, że jest to założenie pierwszego aktu erekcyjnego pod pierwszą szkołę im. Marszałka Piłsudskiego ze stanu 100 szkół, mających budować się ku czci Marszałka

Postawy

— SPALIŁO SIĘ 13 HA LASU. W dniu 28 ub. m. w lasach, należących do dóbr Postawy, spaliło się około 13 ha lasu. Pożar powstał wskutek wypalenia zarośli na działkach przez Borówko Konstantego, wieś Androny, oraz Pawienicza Piotra i Dzikowicza Arkadjusza, w. Czeremoszniki. Strat narazie nie obliczono.

Zjazd b. wojskowych z pow. święciańskiego w Zułowie

Związek Rezerwistów w porozumieniu z innemi organizacjami b. wojskowych powiatu święciańskiego organizuje w Zułowie na dzień 15 sierpnia rb. uroczystości rocznicy zwycięstwa żołnierza polskiego nad bolszewikami. Uroczystości te wykorzystają organizatorzy dla jednoczesnego odbycia zjazdu powiatowego i odprawy Związku Rezerwistów.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Inspektor lekarski sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakazne i inne występujące w woj. wileńskiem za czas od 19.VII do 25.VII r. b.

Zanotowano 70 wypadków jaglicy, 23 (w tem zgony) gruźlicy, 13 duru brzusznego, 11 płonicy, 6 (w tem 1 zgon) błonicy, 3 zapalenia opon mózg. rdzeniowych, 3 róży, 3 krztuśca, 2 grypy, 1 czerwonki, 1 odry, 1 zakażenia połogowego, 1 pokąsania przez zwierzę wściekłe, 1 świnki, 1 tężca.

Otwarcie międzynarodowego obozu młodzieży



W pobliżu Berlina został otwarty międzynarodowy obóz młodzieży, który będzie trwał przez cały czas igrzysk olimpijskich. Na ilustracji: urzędowy kierownik sportu niemieckiego W. Tschammer na czele młodzieży niemieckiej maszeruje do obozu.

Branża futrzarska
oficjalnie uznaje znaczenie i wartość Międzynarodowych Targów Futrzarskich w Wilnie

Dnia 2-go sierpnia b. r. odbył się bankiet na cześć Komitetu Wykonawczego Targów i jego Prezesa p. Inż. A. Kawenokiego urządzony przez uczestników tegorocznych targów. W przemówieniach najwybitniejszych przedstawicieli branży futrzarskiej w szczególności z Warszawy i Krakowa oraz Genewy i New-Yorku podkreślono znaczenie Międzynarodowych Targów Futrzarskich i postulat postanowienia ich na przyszłość w Wilnie jako stałej placówki.

Uwydatniono też w przemówieniach fakt, iż **na sumę obrotów zł. 2.300.000 osiągniętych do soboty, t. j. do 1-go sierpnia na tranzakcje towarami wyrabianemi w kraju przypada suma zł. 2.000.000.**

Mówcy oświadczyli również, że nie zdawali sobie dotychczas sprawy ze znaczenia targów i że w przyszłości stać będą ramię przy ramieniu przy Komitecie Wykonawczym.

W odpowiedzi na przemówienia uczestników zabrał głos p. Prezes A. Kawenoki, który naszkicował program dalszej pracy Komitetu Wykonawczego oraz podkreślił zasługi poszczególnych członków Komitetu, w szczególności p. Prezesa Leona Chwasta z Warszawy, p. Dyr. Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie Inż. Władysława Barańskiego, Dyrektora Jana Łuczkowskiego i Józefa Kaczerginskiego.

Światowa kronika gospodarcza

POLSKA

— ROZROST RZEMIOSŁA. Opierając się na statystyce kart rzemieślniczych, tygodnik „Polska Gospodarcza“ (zesz. 31 z dnia 1 sierpnia 1936 roku) ustala, że najsilniejszy wzrost w 1935 roku w stosunku do 1934 wykazują następujące rzemiosła: wędliniarstwo 16 proc. (ze względu na to, że w byłej dzielnicy pruskiej rzeźnicy musieli uzyskiwać karty na prowadzenie wędliniarstwa), ciesielstwo 10 proc., ślusarstwo 9 proc., stolarstwo, mularstwo, kowalstwo i fryzjerstwo 6 proc., malarstwo i cholewkarstwo 5 proc. Z małych rzemiosł na plan pierwszy pod względem rozwoju wysunęły się: kotlarstwo, kamieniarstwo, szczotkarstwo, dekarstwo, szklarstwo, lakiernictwo, zduństwo, kuśnierstwo.

— POLSKI MONOPOL TYTUNIOWY KUPUJE TYTOŃ W JUGOSŁAWJI. Jugosłowiański Monopol Tytoniowy rozpoczął gromadzenie tytoniu hercegowińsko-dalmatyńskiego w porcie Dubrownickim, skąd przewieziony zostanie do Polski w ilości 100 tys. kg. Transport ten został w całości zakupiony przez Polski Monopol Tytoniowy.

LITWA

— ZAPAS ZŁOTA I DEWIZ W BANKU LITEWSKIM. Z Kowna donoszą: Bank Litewski wykazuje według ostatniego sprawozdania tygodniowego dalszy wzrost zapasu złota, który obecnie wynosi 46,4 milj. litów. Zapas walut również wzrósł i wynosi 8,06 milj. litów.

AMERYKA

— DOCHÓD SPOŁECZNY STANÓW ZJEDNOCZONYCH wyniósł w r. ub. 52,5 miljardów dolarów wobec zaledwie 32,5 miljardów dol. w roku 1932, który był rokiem największego napięcia kryzysu, oraz 81 miljardów dol. w r. 1929 — okresie największego nasilenia „prosperity“. Dochód społeczny na rb. oceniany jest na 60 albo i więcej miljardów dolarów. Zaznaczyć należy, że w r. ub. suma wypłaconych dywidend była większa o 2 proc. niż w 1934 r., zarobki robotnicze zaś — o 7 proc.

ANGLJA

— UKŁAD HANDLOWO-PŁATNICZY ANGLJI Z Z.S.R.R. Przed paru dniami zawarty został układ sowiecko-angielski, na którego podstawie W. Brytanja gwarantuje Sowietom kredyt w wys. 10 miljonów funtów, przeznaczony na spłatę poczynionych przez Sowiety w Anglji do września 1937 r. zakupów towarów.

FRANCJA

— WSKAŹNIK CEN WE FRANCJI ROŚNIE. Ogólny wskaźnik cen we Francji w okresie od 18 do 25 lipca br. wzrósł z 381 do 383. W tym samym okresie czasu wskaźnik cen rolnych produktów podniósł się z 412 do 415 i wskaźnik artykułów przemysłowych z 355 na 356. Jak widać z tych liczb ceny we Francji kształtują się w dalszym ciągu zwyżkowo.

DALEKI WSCHÓD

— POLSKO-JAPOŃSKA IZBA HANDLOWA W YOKOHAMIE. Honorowy konsul polski w Yokohamie, Tosidziro Watanabe, przystąpił do organizacji polsko-japońskiej izby handlowej, której pierwsze zebranie inauguracyjne odbyło się w drugiej połowie lipca br. Adres izby: Watanabo Bank, Motohama-ch. 1-chome, Yokohama.

KAZIMIERZ LECZYCKI 22

EMIGRANCI
Powieść

Kobiety uklękły na jednej z mogił. Mężczyźni stali, jakby zawstydzeni i niespokojni zarazem, poczem każda z sióstr przycisnęła się mocno do brata, myśląc o tamtym.

Z następnego wzgórza jeziora śmierci były jeszcze widoczniejsze i jeszcze większe. U wejścia do mauzoleum Doumont, krótka statystyka obrony Verdun podawała, iż spoczywa tu 700.000 Niemców i 500.000 Francuzów.

Mężczyźni poszli jeszcze zwiedzać słynne Tranchee des bayonettes. Kobiety zostały. Myśl, że zaledwie o parę centymetrów od powierzchni ziemi piszczele kościotrupów obejmują kolby karabinów, doprowadzała niewiasty do omdlenia. Wogóle chciały już wracać. Tego, co widziały nie zapomną do śmierci.

Droga powrotna odbyła się już w zupełnie innym nastroju. Śpieszny marsz, bez dysput i rozważań. Jakie to szczęście, że tak późno przyszli na świat. Gdyby tak o kilkanaście lat wcześniej...

* * *

Moja droga marzycielko.

Matka Twoja dała mi do przeczytania twój list. Matka twoja jest osobą inteligentną, ale życie dzisiejsze stało się już za ciężkie dla Polaków, którzy je stworzyli. Matka twoja, prowadząc bohaterską walkę z sekwestratorem, komornikiem, nieurodzajem i własnym brakiem doświadczenia, nie ma już poprostu sił fizycznych do tego, ażeby roztoczyć nad wami należytą opiekę, duchową. Tem tylko mogę sobie wytłumaczyć spokój z jakim przyjęła wiadomość o tym szalonym kroku, jaki podobno zamierzasz uczynić! Wyjść zamąż za robotnika? Czy ty zdajesz sobie sprawę moje dziecko, z tego, co się w tych słowach kryje?

Nigdy, ani teraz ani wówczas, kiedy jeszcze posiadałam Horodlam nie byłam materjalistką. Bez chwili wahania wydałabym cię zamąż za zubożałego ziemianina, albo inteligenta, o ile byłaby miłość między wami. Wówczas bowiem jednolitość waszych światopoglądów byłaby gwarancją waszego szczęścia nawet w chwilach niedostatku.

Nie posądzaj więc mię o to, że mój rozpaczliwy list jest podyktowany względami natury pieniężnej. Przeciwnie. Jakiś brutalny cham w dzisiejszych czasach dawałby większe gwarancje utrzymania resztek naszej drogiej ziemi, niż dobra i szlachetna twoja Matka. Ale nawet za cenę Horodlan nie chciałabym mieć na sumieniu twego szczęścia moje dziecko!

Każda kobieta czysta i uczciwa ulega męskiej sile i brutalności. Chwilowy poryw zmysłów mógł cię nawet rzucić w objęcia tego osobnika. Ale na miłość Boską, czy w naszej sferze niema już mężczyzn, mogących się podobać kobiecie? Przecież możesz w każdej chwili rzucić tę bezsensowną pracę? Uważam, że w staroświeckiem określeniu „panna na wydaniu“ niema nic co by ubliżało kobiecie. Kobieta nie jest stworzona na wykonawczynię pracy męskiej, ale na żonę i matkę.

Gdybyś jeszcze należała do typu kobiet postępowych! Ale oboje należycie raczej do konserwatywnego typu charakterów, jeżeli nie poglądów. Odżyło w was tylko dziedziczne chłopomaństwo, za które mąż mój zapłacił swojem i mojem szczęściem.

Kiedy minie ten okres czasu w którym na pierwszym planie znajduje się rozkosz cielesna, nastąpi drugi dziesięciokrotnie dłuższy, w którym zazwyczaj płaci się rachunki za niedobrane małżeństwo. To co dla twojej duszy dziedzicznie wrażliwej będzie nieetyczne, dla niego będzie rzeczą naturalną. To co, dla jego pierwotnej kultury będzie czemś nowem i interesującem, ciebie będzie irytowało i śmieszyło. Z początku powstaną między wami długie milczenia, potem sprzeczki, a potem zazdrość o każdego człowieka z twojej sfery.

Myślisz sobie w tej chwili „co ona tam wie, stara kobieta z dawno umarłego świata“. Nie, moje drogie dziecko! Mój świat nie umarł! Koło historji nie przestało się obracać! Emigranci wypędzeni z Francji w roku 1793 musieli czekać 20 lat, zanim wojska sprzymierzonych weszły do Paryża, a z niemi razem Białe Życie. Myślę, że Bóg miłosierny pozwoli mi jeszcze doczekać kiedy legnie Czerwone Życie i w Europie Wschodniej.

A wówczas osobą modną stanie się twoja babka, ale nie robotnik — mąż! Powrócą rzeczy uważane dziś za śmieszne. Powróci to, co dziś nie przemawia do współczesnej młodzieży, albo przemawia tylko częściowo.

Wiem, że jesteś o tyle szlachetną, iż nigdy w życiu nawet jako dziedziczka dawnej wielkiej fortuny nie dałabyś odczuć swemu mężowi różnicy socjalnej, podkreślanej przez czynniki materjalne. Ale czy nie daliby mu tego odczuć sąsiedzi, służba, krewni, którzy naturalnie wówczas odnaleźliby się w podwójnej ilości? Małżeństwo wasze uległoby napewno rozbiciu. Więc czy nie lepiej rozbić je teraz, odrazu, kiedy jeszcze niema współżycia i dzieci?

(D. c. n.)

KRONIKA

Wtorek 4 Sierpień

Dziś: Dominika W., Jana V.
Jutro: N.M.P. Śnieżnej. Oswalda

Wschód słońca — godz. 3 m. 35
Zachód słońca — godz 7 m. 15

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 3.VIII 1936 r.

Ciśnienie 754
Temperatura średnia + 17
Temperatura najwyższa + 20
Temperatura najniższa + 15
Opad 2.0
Wiatr południowy
Tend.: wzrost

Przepowiednia pogody do wieczora dnia 4 sierpnia 1936 roku:

Zachmurzenie zmienne z przelotnemi deszczami i skłonnością do burz.

Temperatura dniam do 25 C.

Umiarkowane wiatry zachodnie.

DYŻURY APTEK.

— Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sarola (Zarzecze 20); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) Romeckiego (Wileńska 8); 4) Augustowskiego (Mickiewicza 10); 5) Sapożnikowa (Zawalna 41).

RUCH POPULACYJNY.

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) NN. Franciszek. 2) Arłuk Sima, 3) Rymkiewiczówna Janina, 4) Rutkowska Irena-Teresa.

— ZAŚLUBINY: 1) Komar Jan — Dowlipiwiczówna Marja; 2) Wasilewski Aleksander — Grądzka Marja; 3) Tankielun Abram — Jpdelewiczówna Rozalja.

ZGONY: 1) Minikes Mojrzesz — farmaceuta, lat 49; 2) Koczan Stefanja, lat 70; 3) Lisowski Józef, rolnik, lat 40; 4) Żemajtel Zenon, lat 20; 5) Januszkeiwicz Józef, agronom lat 72; 6) Wojciechowska Stefanja służąca lat 63.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Przybyli do hotelu George'a:** Fleischer Adolf art. ze Lwowa; Budzyński Wiktor art. ze Lwowa; Majewska Włada art. ze Lwow; Korabiowski Wilhelm art. ze Lwowa; Manderer Mieczysław art. ze Lwowa, Porten Feliks z Belgji; Kuklińska Zofja z Warszawy; adw. Zienkewicz Ziemisław z Warszawy; Biszewski Józef ziemianin z Łyntup; notarjusz Dworakowski Józef z Lidy. Bilińska Marja z Wejherowa; Zajączkowska Marja z Nowogródka; Mgr. farmacji Nałęcz Czesław z Warszawy; Junien Sarnecki Wiktor ziemianin z Warszawy; Abramowitz Abraham z New Jorku; Malinowski Alfred admn. dóbr z Woropajewa; Margulies Adolf kupiec z Jasła Swatopołk — Zawadzka Olga z Nowogródka, Strubczewski Walery z Warszawy; hr. Skórzewska Marja z Warszawy; Zalasa vel Zalask z Łodzi, Makuchowski Stanisław dyrektor fabryki z Warszawy.

— DO HOTELU EUROPEJSKIEGO: Szejielman Rafael z Warszawy; Umiastowska Aleksandra z Lidy; Frajman Srul z Warszawy; Ostaszewski Nochim z Lidy; Arendar Lejzer z Łodzi; dr. Brochmanowa Melanja z Brześcia

MIEJSKA.

— LICZBA BEZROBOTNYCH na terenie Wilna w ciągu tygodnia ub. uległa dalszemu zmniejszeniu. W porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie zmniejszyło się o przeszło 50 osób. Obecnie Wilno liczy około 5200 bezrobotnych, w tem około 30 procent kobiet.

— STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w tygodniu ubiegłym przedstawiał się następująco: ospa wietrzna — 1 wypadek; odra—3; tyfus brzuszny — 1; błonica — 5; płonica — 8; gruźlica — 7 (w tem 3 zgony); grypa — 2; czerwonka — 1.

GOSPODARCZA

— **Ostateczny termin wymiany starych 5-złotówek.** Bank Polski podaje, iż w dniu 30 września r. b. mija ostateczny termin wymiany monet 5-złotowych srebrnych dużego formatu, emitowanych w latach 1929 i 1930.

Po tym terminie monety 5-złotowe starego typu stracą swą ważność i nie będą przez Bank Polski i jego oddziały wymieniane.

— POMYŚLNY ROZWÓJ EKSPORTU DYKT. Eksport dykt zagranicę rozwija się na terenie wileńskiej Izby Przem.-Handl. coraz pomyślniej. Ostatnio odeszły transporty do Argentyny, Indyj, Egiptu, Grecji, Jugosławji, Szwecji i innych państw. Ogółem wyeksportowano w ub. mies. 3950 metrów sześciennych różnych dykt.

Wyeksportowano ponadto, przeważnie do Indyj Brytyjskich, większe partje kompletów skrzynkowych.

— WPŁYWY PODATKOWE. Podług prowizorycznych obliczeń w ciągu ubiegłego miesiąca do kas skarbowych wpłynęło na terenie Wilna przeszło 60 procent podatków, preliminowanych w tym czasie do płacenia.

W porównaniu z czerwcem wpływy nieznacznie poprawiły się.

WOJSKOWA

— REJESTRACJA ROCZNIKA 1918. Referat wojskowy Zarządu miasta sporządza obecnie spisy poborowych rocznika 1918. Rejestracja tego rocznika przeprowadzona będzie między 1 a 30 września.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Ze Zw. Zaw. Dorożkarzy.** Dnia 30 lipca r. b. o godz. 18 w lokalu Związku, przy ul. Tatarskiej 5 m. 4, odbyło się walne zebranie członków Zawodowego Związku Dorożkarzy m. Wilna, na którem został wybrany Zarząd Związku w następującym składzie: pp. Pietkiewicz Wacław — prezes, Przytulski Józef — wiceprezes, Szurwiłło Adam — skarbnik; Pacyno Ignacy — członek; Stołow Mowsza — członek, oraz Komisja Rewizyjna w składzie pp.: Kozakiewicz Jan — przewodniczący, Kajmer Jan — zastępca, Wyszomirski Jan — członek, Stańczyk Piotr — członek, Klukowski Aleksander — członek.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— ZATARGI ROBOTNICZE W UB. TYGODNIU. W ubiegłym tygodniu zanotował inspektorat pracy następujące zatargi:

1) Zatarg pomiędzy Chrz. Zw. Zawodowym Szewców (Sekcja Chałupników w Wilnie) a Wil. Zw. Kupców Żydowskich w Wilnie na tle zmiany zbiorowego układu cennikowego w związku z podniesieniem się ceny na skórę. W sprawie tej odbyły się pertraktacje w Inspektoracie Pracy 31 lipca a dalsze przewidziane są w bieżącym tygodniu. Zatarg obejmuje około 60 przedsiębiorstw obuwia i około 1500 zatrudnionych.

2) Zatarg pomiędzy Zw. Zawodowym Robotników Przemysłu Drzewnego w Polsce Oddz. w Wilnie, a właścicielami 10 tartaków, obejmujący około 400 robotników. Zatarg powstał na tle zawarcia układu zbiorowego wobec wygaśnięcia poprzedniego układu z dniem 1 bm. Na konferencjach w inspektoracie pracy już w dniu 29 lipca uzgodniona została treść układu, przyczem w części dotyczącej wysokości stawek w jednym z tartaków (Dębina) podwyższono stawki, w pozostałych tartakach pozostawiono bez zmian. Jednakże związek pracowniczy zażądał wpisania do układu warunku, że przy przyjmowaniu robotników przy tych samych kwalifikacjach pierwszeństwo będą mieli członkowie związku. Pracodawcy zgodzili się, że będą stosować ten warunek, lecz nie zgodzili się na wpisanie go do układu. Wobec tego pertraktacje zostały przerwane i związek zapowiedział, że poprze swe żądania akcją strajkową. Na dziś została wyznaczona nowa konferencja w Inspektoracie Pracy. Proklamowanie strajku odłożono do wyniku tej konferencji.

3) zatarg pomiędzy Związkiem Rob. Przem. Chem. i Pokrewnych Zawodów Oddział w Wilnie a zarządem Kalwaryjskiej Huty Szklanej w Wilnie na tle żądań związku przyznania dodatku mieszkaniowego dla pomocników majstrów oraz zapłaty za braki wynikłe z winy zarządu huty. Konferencja w tej sprawie odbędzie się również dzisiaj.

4) Zatarg pomiędzy trzema związkami dozorców domowych w Wilnie a organizacjami właścicieli nieruchomości m. Wilna o ustalenie warunków pracy i płacy stróżów domowych na przyszłość w drodze układu zbiorowego. W tej sprawie zwołana została na 7 bm. komisja polubowna.

RÓŻNE

— **Kurs Sanitarny Polskiego Czerwonego Krzyża.** Zarząd Wileńskiego Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża podaje do wiadomości, że zgłoszenia kandydatek na XII kurs dla sióstr pogotowia sanitarnego P. C. K. są przyjmowane w biurze Zarządu Okręgu (ul. Mickiewicza 7 m. 5) codziennie w godzinach od 10-ej do 14-ej do dnia 20 sierpnia r. b. Tamże bliższe informacje.

TEATR i MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, we wtorek dnia 4-go sierpnia o g. 8,15 wiecz. Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim gra w dalszym ciągu doskonałą komedję w 3 aktach Marji Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej p. t. **„Powrót Mamy"**, która należy do rzędu najlepszych komedyj polskiej literatury współczesnej. Udział biorą pp.: A. Drohocka, I. Górska, M. Szpakiewiczowa, E Wieczorkowska, K. Utnik oraz bawiący na gościnnych występach w Wilnie — pp.: St. Grocicki i Z. Ziembiński (reżyser sztuki). Dekoracje — B. Wagnera. Ceny miejsc zniżone.

HUMOR

NASZE DZIECI.

Matka: — Józiu, oducz się pokazywania palcem ludzi, to nie jest przyzwoite.

Józio: — A to dlaczego ten palec nazywa się wskazującym? (Le Rire)

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 4 sierpnia 1936 roku.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimn. 6,50: Koncert: 7,20: Dziennik por. 7,30: Program dz. 7,35: Giełda roln. 7,40: Muzyka; 8,00: Przerwa; 11,57: Sygnał czasu i hejnał; 12,03: „Szkodniki i choroby sadów w roku bieżącym", pog. roln. wygł. inż. JaninaTurska; 12,13: Dziennki południ. 12,23: Koncert; 13,15: Muzyka popularna; 14,15: Przerwa; 15,30: Odcinek powieściowy; 15,38: Życie kulturalne; 15,43: Z rynku pracy i Ruch Statków; 15,45: Transmija z XI Olimpjady w Berlinie — bieg na 100 metrów (finał) z udziałem Stanisławy Walasiewiczówny; 16,05: „Skrzynka P. K. O."; 16,20: „Kwiaty w muzyce"; 16,45: „Hetman Jan Tarnowski i bitwa pod Obertynem — odcz. 17,00: Koncert z Poznańskiego Ogrodu Zoologicznego; 17,40: Transmisja z XI Olimpjady w Berlinie — bieg na 800 metrów (finał) z udziałem Kucharskiego; 17,50: „Chwilka botaniki w rowie przydrożnym", wygł dr J. Rzózka; 18,00: Ze spraw litewskich; 18,10: Audycja życzeń dla dzieci; 18,40: Koncert rekl. 18,50: Pogadanka aktualna; 19,00: Recital fortepianowy Ryszarda Wernera; 19,30: Władysław Żeleński: „Janek" op. w 2-ch aktach; 21,40 Wyw. lit. u Wacława Sieroszewkiego i Bolesława Leśmiana; 21,55: Przerwa; 22,00: Transmisje i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie; 22,30 Muzyka; 22,35: Muzyka taneczna: 22,55: Ost. wiad.

ŚRODA, dnia 5 sierpnia 1936 roku

6,30: Pieśń: 6,33: Gimn. 6,50: Muzyka z płyt; 7,20: Dziennik por. 7.30: Program dz. 7,35: Informacje; 7,40: Muzyka z płyt; 8,00: Przerwa; 11,57: Czas i hejnał; 12,03: Skrzynka rolnicza— inż. W. Tarkowski; 12,13: Dziennik poł.; 12,23 Muzyka lekka; 13.15: Muzyka lekka i popularna; 14,15: Przerwa: 15,30: Odcinek powieściowy; 15,38: Życie kult. 15,43: Z rynku pracy i ruch statków; 15,45: Kolorowe skrawki — słuch. dla dzieci H. Hohendlingerówny; 16,15: Koncert w wyk. Dętej Ork. Reprezent. K. P. W. 17,00: Recital śpiewaczy Emmy Szabrańskiej; 17,20: Transmija z zabawy publicznej na krańcach Warszawy; 17.50: Anegdoty z życia J. I. Kraszewkiego; 18,00: Na oboju i na flecie; 18,30 Rozmowę ze słuchaczami przeprowadzi Dyr. Rozgł. Juljusz Stefan Petry; 18,40: Transm. z Olimpjady — zakończ. meczu piłk. Polska—Węgry; 19,10: Pieśni Legjonów; 20,00: Koncert życzeń: 20,30: Wędrówka mikrofonu po prowincji; 20,45: Dziennik wiecz.; 20,55: Transmisja apelu poległych 1 p.p. Leg. na Rossie; 21,30: Recital śpieawczy Wiktora Bregy; 22,00: Tansm. i wiad. z Olimpjady; 22,30: Płyty; 22,35: Muzyka polska: 22.55: Ostatnie wiadomości.

Na wileńskim bruku

LIBACJA...

Wincenty Budrewicz, składając zeznanie w komisarjacie, zaznaczył całkiem słusznie:

Głupi funduje, a zamiast wdzięczności przyjaciele mu jedynie przykrości wyrządzają.

Jak się okazało Budrewicz z jakiejś przyczyny urządził w swojem mieszkaniu libację, na którą zaprosił kilku przyjaciół.

— Pijcie i jedźcie. Nic wam tu nie zabraknie, — uśmiechał się życzliwie do gości hojny gospodarz.

Istotnie goście oddali należny hołd i kulinarnym zdolnościom gościnnego gospodarza i... Bachusowi. Rozchodzili się nad ranem.

Poczęstunek pozostawiłby na Budrewiczu całkiem dobre wrażenie i niezłą pamięć, gdyby nie jedna okoliczność.

Po odejściu gości, Budrewicz zam. przy ul. Zgoda 16, stwierdził, że ktoś z gości „buchnął" mu portmonetkę zawierającą 250 zł. w gotówce.

Czyż można potem wierzyć przyjaciełom i zapraszać ich na poczęstunek? Budrewicz zaklinał się w komisarjacie, że więcej takiego głupstwa nie zrobi. (c).

13-LETNI ZBIEG.

Wczoraj zatrzymano w Wilnie 13-letniego Henryka Siemaszko, zbiegłego przed kilku dniami z zakładu wychowawczo-poprawczego w Studzienowie pod Warszawą. (c).

„AS CZERWONY" i „WALET PIK".

Wieczorem trzej przyjaciele Jan Trajkowicz, (Zielona 18), Władysław Sosnowski (Zielona 23) oraz Piotr Kowalewski (Stara 18) zasiedli do kart.

Podczas gry, kiedy zapały wszytkich trzech grających w „ramsa", rozgorzały na dobre, wynikła sprzeczka pomiędzy Trajkowiczem i jego partnerami o asa czerwonego i waleta pik.

Słowa, jaknajostrzejsze, nie wystarczyły. W ruch poszły pięście. Gra została przerwana.

Po chwili posterunkowy spisywał protokół przeciwko Sosnowskiemu i Kowalewskiemu, których czeka sprawa sądowa za pobicie partnera.

POŚCIG PO DACHACH...

Dozorca kamienicy nr. 9 przy ul. Kolejowej, zapalając światło na schodach posłyszał w mieszkaniu zamieszkałej obecnie na letnisku stałej lokatorki domu Bekkerowej jakieś podejrzane szmery.

Dozorca pchnął drzwi wejściowe. W tej samej chwili z mieszkania wypadł spłoszony złodziej, porzucił jakiś pakunek i pobiegł schodami w górę. Dozorca za nim. Złodziej schował się na strychu. Wówczas dozorca zamknął strych i zaalarmował policję.

Tymczasem złodziej przez otwór przedostał się na dach, usiłując w ten sposób uciec. Lecz policjanci podążyli za nim. Na dachach kamienic odbył się pościg, zakończony zwycięstwem policji.

W komisarjacie fachowy złodziej wylegitymował się jako Konstanty Goroszewicz, zamieszkały przy ulicy Piłsudskiego 51. (c)

SZUKAŁ ŚMIERCI.

Ignacy Rogowski (Antokolska 116) wracał wieczorem do domu brzegiem Wilji. Padał lekki deszczyk. Nagle posłyszał głośny plusk wody.

Rogowski po chwili przekonał się, że do wody wpadł człowiek. Nie namyślając się ani chwili rzucił się do rzeki i wydobył desperata. Okazał się nim Antoni Danilewicz, szeregowiec.

Wojaka, szukającego śmierci, oddano pod opiekę patrolu wojskowego. Powodem jego desperackiego postanowienia były prawdopodobnie sprawy sercowe. Amor w danym wypadku okazał się silniejszy od Marsa... (c).

Magazyn rowerów w wydz. śledczym

Drobna a ustawicznie powtarzająca się przykrość może wyprowadzić człowieka z równowagi. Policja od kilku dni irytowała się spowodu często powtarzających się kradzieży rowerów. Codzienny raport policyjny, jak zastrzyk nieprzyjemności, przynosił oderwaną pozycję kradzieży. Doświadczenie kierowników policji mówiło, że nie były to jednak oderwane wypadki, że poszczególne fragmenty pojedynczych kradzieży łączyły się w ścisły system.

W notatce p. t. „Baczność rowerzyści" uprzedziliśmy posiadaczy rowerów, by pilnowali rowery pozostawione na ulicy. Policja wysilała się od paru tygodni, poczyniła szereg zarządzeń, aresztowała kilku podejrzanych o dokonanie tych kradzieży, lecz całej bandy nie można było odrazu zlikwidować, a co ważniejsza, nie można było odnaleźć skradzionych rowerów i zwrócić poszkodowanym.

Lecz wydział śledczy nie dał za wygraną. Wczoraj funkcjonarjusze pierwszej brygady wydziału pod dowództwem obecnego p. o. kierownika brygady, urządzili na szerszą skalę polowanie na... skradzione rowery.

W praktyce odbywało się to polowanie w sposób następujący:

Patrol policyjny dostrzega pędzącego rowerzystę. Cyklista wygląda podejrzanie. Gdy się zbliża do miejsca zasadzki, wyłania się nagle przed nim sylwetka.

— Proszę zatrzymać się.

Speszony rowerzysta zeskakuje z siodełka. Funkcjonarjusze policji pilnie rewidują jego dokumenty. Następuje szereg pytań „Czyj rower?, gdzie kupiony?" i t. p.

Tych, którzy nie potrafili złożyć celująco egzaminu, a szczególnie tych, którzy plątali się w swych odpowiedziach, odstawiano do wydziału śledczego. W ten sposób w wydziale śledczym „zamagazynowano" ponad 50 rowerów, a do późnej nocy liczba ich wzrosła jeszcze o kilka dziesiąt.

W ten sposób groźna banda, trudniąca się wyłącznie kradzieżami rowerów została, jeżeli nie całkowicie unieszkodliwiona, to przynajmniej sparaliżowana, a całkowita jej likwidacja jest kwestją dni.

Macki wydziału śledczego w Wilnie w tej sprawie sięgnęły dość daleko, bo nawet do Grodna. Policja rozesłała mianowicie listy gończe za niejakim Szosą, poszlakowanym o kradzież roweru z ul. Wileńskiej, zaś wczoraj nadeszła odpowiedź, że Szosa został zatrzymany w Grodnie wraz ze skradzionym rowerem.

Również w pow. lidzkim zatrzymano pewnego osobnika z rowerem pochodzącym z kradzieży w Wilnie.

Poszkodowani mogą zgłaszać się do wydziału śledczego celem obejrzenia rowerów. (c).

Akcja walki z komunizmem

W związku z rewizjami, przeprowadzonemi przez policję w lokalach żydowskich związków zawodowych: 1) kamaszników, 2) pracowników igły, 3) piekarzy i 4) pracowników handlowych i biurowych oraz ich opieczętowaniem i zawieszeniem, o czem donosiliśmy, dowiadujemy się, że akcja ta została podjęta po uzyskaniu informacyj, że na terenie tych związków istnieją komórki komunistyczne.

Przedstawiciele tych związków zwrócili się obecnie do urzędu wojewódzkiego z prośbą o zdjęcie pieczęci z lokali i poddanie rewizji zarządzenia starosty grodzkiego o zawieszeniu związków.

Jak się obecnie dowiadujemy w nocy z czwartku na piątek władze administracyjne przeprowadziły również rewizje w czasopismach: „Karta" białoruskich „Smiena" i „Nasza Wola" oraz żydowskiem „Etiuden". Badanie materjałów, znalezionych w tych czasopismach trwa.

Akcja likwidacji organizacyj komunistycznych jest prowadzona w szerokim zakresie. Agencja „Iskra" podaje następujący komunikat:

„Władze bezpieczeństwa przeprowadziły w ciągu ostatnich dni w Warszawie, Wilnie, Lwowie, Łodzi, Krakowie i Katowicach rewizje w lokalach szeregu organizacyj i czasopism komunizujących, których działalność kolidowała z bezpieczeństwem i spokojem publicznym.

W wyniku dokonanych rewizyj znaleziono materjały świadczące o prowadzeniu akcji wywrotowej pod pozorem działalności legalnej.

Akcja likwidacyjna organizacyj i czasopism komunistycznych jest w toku".

Spadek weksli zaprotestowanych w czerwcu rb.

Protestu weksli w czerwcu r. b. uległy zmniejszeniu w porównaniu z analogicznym miesiącem roku ubiegłego o 800 tys. zł. do sumy 18 miljonów zł.

Z poszczególnych województw największą sumę zaprotestowanych weksli wykazuje województwo warszawskie, a mianowicie 5.2 milj. zł., z czego na Warszawę prypada 4,6 milj. Na drugiem miejscu cd do kwoty zaprotestowanych weksli znajduje się województwo łódzkie z sumą 4,6 miljn.

W pozostałych województwach protesty weksli przedstawiają się następująco: lwowskie i pomorskie po 1,8 miljn., poznańskie — 1,7 milj zł., śląskie — 1,2 miljn. kieleckie — 1 miljon, **wileńskie — 0.9 miljn.**, lubelskie — 0,8 miljn., białostockie 0,6 miljn., wołyńskie — 0,4 miljn., województwa **nowogródzkie**, poleskie, stanisławowskie i tarnopolskie wykazują protesty nieznaczne, a mianowicie po 0,2 milj. zł.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwróciło uwagę na cenę soli

W związku z próbą podniesienia cen soli, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik do wszytkich wojewodów, w którym zaleca zwrócenie specjalnej uwagi na tę sprawę, a jednocześnie wyjaśnia, że dopuszczalną granicą dla soli szarej w sprzedaży detalicznej jest 20 gr. za klgr. i 32 gr. dla soli kuchennej.

Jednocześnie ministerstwo poleciło władzom administracyjnym pociągać do surowej odpowiedzialności karnej wszytkich detalistów, którzy będą usiłowali pobierać ceny wyższe od ustalonych

Wielka burza huraganowa w Nowogródczyźnie

Dnia 30 lipca rb. nad miasteczkiem Zaostrowiecze i okolicą w pow. nieświeskim szalała silna burza huraganowa, która trwała przeszło pół godziny. Burza zniszczyła 10 wsi, zrywając i unosząc strzechy we wszystkich zabudowaniach gospodarczych. Około 100 budynków zawaliło się zupełnie. Drzewa w lasach okolicznych są połamane. Sieć telegraficzna w ciągu kilku godzin po huraganie spowodu uszkodzeń była nieczynna. Zbiory zostały rozniesione przez wiatr, siano nawet ułożone w wielkie stogi — popłynęło, gryka zaniesiona mułem, powstałym wskutek wielkiej ulewy i gradu.

Wiatr był tak silny, że razem ze strzechami stodół i dachami domów pędził bydło i ludzi przez granicę, aż na stronę sowiecką. W Zaostrowieczu uległ silnemu uszkodzeniu kościół katolicki, któremu wskutek pochylenia się belek i ściany, grozi zawalenie.

Wysokość strat trudno ustalić, są one jednakże dość duże.

Wiadomości radjowe

ECHA IGRZYSK OLIMPIJSKICH NA POLSKIEJ FALI — bieg na 100 mtr. pań.

Dnia 4 bm. o godzinie 15.45 będą mogli radjosłuchacze przeżywać emocjonujące wrażenia przy aparatach radjowych. Nadana będzie bowiem transmisja z XI Olimpjady w Berlinie, która tym razem przekaże słuchaczom bieg na 100 metrów pań z udziałem Stanisławy Walasiewiczówny (finał) oraz rzut dyskiem (finał) Jadwigi Wajsówny. Tegoż dnia o godzinie 17.40 transmitowany zostanie bieg na 800 m. (finał) z udziałem Kucharskiego. O godzinie 22 wiadomości z XI Olimpjady przyniosą najciekawsze ewenementy z tego dnia.

RADJOWY RECITAL RYSZARDA WERNERA.

Na baczną uwagę radjosłuchaczy zasługuje program recitalu fortepianowego znanego pilskiego pianisty Ryszarda Wernera. Składa się bowiem z utworów kompozytorów polskich: 6 preludjów Chopina, walc E. Dur op. 30 Zarębskiego i mazurków op. 50 Szymanowskiego. Koncert odbędzie się 4 bm. o godz. 19.00

CZEGO SPODZIEWAMY SIĘ OD NOWEGO POKOLENIA = radjowy wywiad literacki.

Stosunek starszych pisarzy do młodych i najmłodszych stanowi zawsze zagadnienie wielkiego znaczenia. Czy między pokoleniami są punkty styczne, czy też raczej różnice wybijają się na wierzch. Pytanie to, szczególnie ważne gdy chodzi o Polskę; starsze pokolenie dojrzało w strasznych stosunkach niewolli, młode dojrzewało w wolności, ale stanęły przed niem nowe, trudne i bardzo odpowiedzialne problemy. Sprawy te poruszy w swoich opinjach Nestor naszej prozy, Wacław Sieroszewski i czołowy liryk Bolesław Leśmian w wywiadzie literackim, przeprowadzonym przez Adama Galisa — dnia 4 bm. o godzinie 21.40.

Sport w kilku wierszach

Dziś obrady pływaków

W dniu dzisiejszym o godz. 19-tej w sali dolnej Ośrodka W. F. odbędzie się organizacyjne zebranie pływaków.

Nowoobrany prezes Wil. Ok. Zw. Pływackiego mjr. Perysty zapozna się z bolączkami pływactwa w poszczególnych klubach i wspólnemi siłami zostanie jutro opracowany plan pracy na najbliższą przyszłość.

Nowym władzom, które ostatecznie dziś zostaną utworzone życzymy owocnej pracy, hasłem ich niech będzie: „przez kryty ciepły basen pływacki Wilna dążymy do usportowienia szerokich mas.

A.S.Z. pokonał K.P.W. Ognisko

W biegu sztafetowym 4×200 zwyciężyli zdecydowanie pływacy AZS. w składzie: Wróblewski, Talogo, Niesiołowski i Mostynenko osiągając czas 12 m. 56,3 sek. i bijąc kolejarzy, którzy płynęli pod wodzą Stankiewicza i Sobolewicza przy pomocy Komarowskiego i Jackiewicza.

Kurs P. O. S-u

Ośrodek WF. przyjmuje na bezpłatny kurs przygotowawczy pod egzaminem POS. w konkurencji pań. Ćwiczenia odbywają się w poniedziałki i czwartki od 17—19 na Pióromoncie.

Informacyj udziela i zapisy przyjmuje Ośrodek W. F. Ludwisarska 4.

Budafok gra ze Śmigłym

W dniu święta pułkowego 1 p. p. Leg. 6 sierpnia o godz. 17 na stadjonie im. Marsz. Piłsudskiego przy ul. Werkowskiej odbędą się zawody towarzyskie piłki nożnej między znaną drużyną Węgierską Budafok a WKS. Śmigły.

Ze względu na święto pułkowe zawody będą urozmaicone niespodziankami — przygrywa orkiestra wojskowa. Przedsprzedaż biletów w Orbise i w F. Feldman ul. Niemiecka. Panie bezpłatnie. Po rozgromieniu Ogniska i Makabi przez Budafok mecz zapowiada się interesująco.

Obwieszczenie

O LICYTACJI

Na podstawie Rozp. Rady Ministrów z dn. 25.VI 1932 r. o postęp. egzek. władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) I Urząd Skarbowy w Wilnie niniejszem podaje do wiadomości publicznej, iż w sierpniu 1936 r. w dniach 3, 7, 11, 14, 18, 21, 25 i 28 o godzinie 10 w Sali licytacyjnej przy ul. Niemieckiej 22, odbywać się będzie sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, zajętych na pokrycie należności Skarbu Państwa oraz innych wierzycieli.

Przeznaczone do sprzedaży przedmioty oglądać można na miejscu sprzedaży w dniu licytacji między godz. 9-tą i 10-tą.

(—) W. Sakowicz.
w/z Naczelnik Urzędu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno. Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno. ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.